Rok II. Dnia 16. stycznia 1901. Nr. 2.

Gazeta sportowa

Pismo ilustrowane poświęcone wszystkim gałęziom sportu

Wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową.

W Austryi: rocznie . 12 kor. półrocznie . . . 6 » kwartalnie . . . 3 »

W Rosyi: rocznie . . 6 rs. W Niemczech: rocznie 12 marek.

Dla klubów, Towarzystw gimnastycznych i sportowych znacznie zniżone ceny.

Numer pojedynczy 50 hal.

Redakcya i administracya: we Lwowie ul. Karola Ludwika 5.

Sport konny — Szermierka — Wioślarstwo — Strzelanie — Krokiet — Cyklistyka — Atletyka — Lawn-Tennis — Łyżwiarstwo — Samochody — Piłka nożna — Rybactwo — Łowiectwo — Fotografia amatorska

Ogłoszenia

Drobne ogłoszenia.

(miejsce przeznaczone dla stałych prenumeratorów „Gazety Sportowej".)

Nie mogąc z powodu bajecznie niskiej ceny prenumeraty w stosunku do kosztownego nakładu przeznaczyć bezinteresownie miejsca na ogłoszenia dla stałych prenumeratorów naszego pisma a pragnąc spełnić wielostronne wyrażane życzenia i rozszerzyć koło naszych zwolenników, czynimy możliwie najdalej idące ustępstwo, otwierając rubrykę „drobnych ogłoszeń" dla stałych prenumeratorów po cenach następujących:

miejsce oznaczone lit. A. kosztuje jednorazowo 75 h. rocznie 25 K.

„ „ „ B. „ jednorazowo 1 K 50 h. rocznie 50 K.

Wydawnictwo.

A.

Kilka klaczy źrebnych i kilka 3 latek czystej krwi arabskiej jest na sprzedaż w **Jabłonowie p. Suchostaw.**

Vlasta (20) klacz ur. 1894 po Chislehurst (11) od Bona fide po Doncester (5) od Bicicle po Blair Athol (10) od Territic po Touchstone (14) od Gusnee (Oax) chowu p. Ryszarda Wagnera, z powodu blizny powstałej wskutek skaleczenia, tanio na sprzedaż. Ewentualna zamiana niewykluczona.

Adres: **Richard Faerber Porucznik w 1. Drag. Regiment. Stanisławów.**

Konie wierzchowe cztero i pięcioletnie na sprzedaż. Stado Dylągówka Poczta Hyżne. Telegr. Błażowa. St. kol. Rzeszów lub Łańcut.

Na sprzedaż 4 konie wierzchowe i kilka klaczy w stadzie Jaszczewskiem.
Adres: **August Stojowski, Jaszczew p. Moderówka.**

Wózki „Grabownica" jasionowe na podłużnych amerykańskich resorach znane z dobroci, znakomite na złe drogi; sanki do powożenia się samemu, załubnie itp. wykonuje na zamówienie **„Spółka robotnicza"** majstrów z byłej fabryki powozów w Grabownicy. Nadto przyjmuje się wszelkie roboty reparacyjne wchodzące w zakres powoźnictwa.

Adres: Fabryka wózków „Grabownica" w Sędziszowie.

B.

Ogłoszenie stanówki. W Klimkówce (poczta, telegraf i stacya kol. Rymanów) stanowi bez względu na porę roku:

El-Kebir 7-letni ogier biały pełnej krwi arabskiej, zwycięzca biegu „Pamięci hr. J. Dzieduszyckiego", premiowany na wystawie **dyplomem honorowym,** licencyonowany przez Rząd (3-letnia licencya), zapisany w Ofic. Gal. Ks. stad. koni oryentalnych Vol. I. Pag. 7. Taksa stanówki 50 K., na stajnię 10 K.

Adres: **St. Ostaszewski, Klimkówka p. Rymanów.**

Ogłoszenie stanówki Podczas sezonu stanówki 1901 pokrywa w stadzie **„Lipica"** ogier pełnej krwi:

The Donnerhorn. (14) po Thunderbolt (11) po Stockwell (3) od The Golden Horn, po Harkaway (2) od matki Buccaneera. The Donnerhorn wygrał w Anglii kilka biegów jako 2 i 3 letni. W ciągu 6 lat 22 koni po nim wygrało 71 pierwszych, 49 drugich i 30 trzecich nagród w łącznej kwocie 57516 K., otrzymując przy tem dyplomy i medale na wystawach. — Taksa stanówki 50 K., 10 K. na stajnię.

Adres zgłoszeń: **Alfred Głowiński, Lipica górna** p. Lipica dolna. Stacya kolei: Lipica dolna lub Podwysokie, 5 klm. od Stacyi.

Ogłoszenie stanówki. Podczas sezonu stanówki 1901 pokrywa w stadzie Ostoia-Ostaszewskiego **w Sędziszowie** ogier pełnej krwi:

Virad (4) po Doncaster (5) od Becses, po Buccaneer (14) od matki Kincsem.

Virad biegał jako 2, 3, 4 i 5 letni 33 razy; wygrał pietnaście I., II, i III. nagród między temi nagrodę Jubileuszową w 1893, 85.350 koron.

Virad pobił w 1893 roku **Gurmanda** (zwyc. austr. Derby w 1893); **Primasa II.** (drugi w austr. Derby, St. Leger i nagr. Jubileuszowej, wygrał 61.400 kor. w 1893 r.); **Nem Szabad** (wygrała austr. Oax w 1893); **Duncana** (wygrał węg. St. Leger w 1893); jakoteż **Dornröschen** (wygrała nagr. St. Stefana, była drugą w austr. Oax w 1893); **Patriota** (wygrał nagr. St. Stefana w 1893); **Turula, Icicle, Intriganta** itd. itd. *Virad* jest ojcem **3 I. Dreyfus II.** (wygrał złoty puhar) i dwulatków **Darkmana** (biegał niepobity) i **Pojaty** (biegała 4 razy, była 2. I-szą, 2. II-gą.

Te trzy konie są jedyne po Viradzie produkta, które na publicznej arenie, biegały.

Taksa stanówki 200 kor. **galicyjskie klacze za pół ceny.** Dziesięć klaczy lub matek koni, które wygrały bieg płaski wartości 5000 kor. lub powyżej po oźrebieniu **bezpłatnie.** Galicyjskie klacze, które nie zaźrebniały mają prawo do stanówki za połowę ceny na rok 1902 ogłoszonej. Warunki utrzymania jak w Napajedl, dla klaczy galicyjskich jak w Pawłosiowie. Obszerne boxy w zabudowaniach stada i stajen wyścigowych 10 minut od stacyi oddalonych są dla klaczy zarezerwowane. Adres zgłoszeń: **Ostoia-Ostaszewski, Sędziszów.**

Ogłoszenie stanówki. Podczas sezonu stanówki 1901 pokrywa w stadzie Pawłosiowskiem ogier pełnej krwi:

Or-vert (3) po Bend-Or (1) po Doncaster (5) od Wertumna, po Springfield (14). *Or-vert* w swej czteroletniej karjerze wyścigowej biegał 41 razy, wygrał 17 pierwszych 6 drugich nagród w łącznej sumie 205.170 koron.

Or-vert jest ojcem zwycięzców **Waćpana,** (zwyc. w Galic. Derby 1900.) **Brind'or i Pauli.**

Taksa stanówki **80 koron,** utrzymanie po cenach miejscowych.

Zgłoszenia adresować: **Zarząd Stada w Pawłosiowie.** Poczta, telegraf i stacya koleji **Jarosław.**

Trainir-Etablissement „Sędziszów"

Lista koni na sprzedaż:

a) konie pełnej krwi:

My Dear (4) kl. gn. ur. 1898 po Or Vert (3) od My own po Hastings (1).

Wiedza (4) kl. gn. ur. 1898 po Or Vert (3) od Weisheit po Kisberöcscse (4).

Wait for me (7) kl. kaszt. ur. 1894 po The-Donnerhorn (14) od Lauda po Lara (17).

Kl. gn. (7) ur. 1899 po Or Vert (3) od Wait for me po The Donnerhorn (14).

I can not (7) kl. kaszt. ur. 1895 po The Donnerhorn od Lauda po Lara (17).

Pawłosiówka (8) kl. kaszt. ur. 1898 po Virad (4) od Hoffentlich po Buccaneer (14).

Harmat (4) kl. kaszt. ur. 1893 po Phil (3) od Helena po Pasztor (7) stanowiona Britannicusem.

Zwiderwurz'n (6) kl. gn. ur. 1889 po Stronzian od Juanita po Stanley (7) stanowiona Or-vertem (3).

Kl. gn. (6) ur. 1890 po Or vert (3) od Zwiderwurz'n po Stronzian.

b) konie półkrwi:

To Müwesz og. kaszt. ur. 1897 po Müwesz od Harmonia po Justice to Kisber.

Monitor og. kaszt. ur. 1898 po The Donnerhorn od Zapoznana po Justice to Kisber.

Kristiez og. kaszt. ur. 1898 po The Donnerhorn od Fatma po Panek.

Artaxerxes og. kaszt. ur. 1899 po Orvert od La Beauté po Selodo.

La Beauté kl. kaszt. ur. 1880 po Selodo od Fergussa po Fergus stanowiona Intrigantem.

Para koni kl. i wałach gniade pełnoletnie juckery.

Helta i Wista klacze 6-cio letnie dereszowate, grube szybkie konie powozowe.

c) konie pełnej krwi arabskiej:

Caryca siwa kl. ur. 1897 po Hadudy od Carogródka, 15·2 miary — wygrała bieg na publicznej arenie. Skacze znakomicie przeszkody.

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA

Szadkowski i Kopczyński

we Lwowie, plac Bernardyński liczba 1.

Wyrabia broń wszelkich systemów

oraz utrzymuje na składzie.

Reparacye wszelkiego rodzaju uskuteczniа w najkrótszym czasie i po możliwie niskich cenach.



Gazeta Sportowa

Lwów, 16. stycznia 1901.

Numer 2. — Rok II.

Sport konny — Cyklistyka — Samochody — Szermierka — Atletyka — Łowiectwo — Wioślarstwo — Lawn-Tennis — Piłka nożna — Krokiet — Sporty zimowe — Strzelanie — Rybactwo — Fotografia amatorska

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Kazimierz Hemerling.

Sport konny.

Z albumu koni galicyjskich.

W nielicznej stawce naszych 2 latków które w ubiegłym roku w Krakowie i we Lwowie biegały, na wzmiankę zasługuje *Darkman* syn *Virada i Dąbrowy*, wychowanek stada w Pawłosiowie jest wynikiem silnego inbredu na czwartą familię Running. Trudno o pedigree bardziej fashionable. *Darkman* łączy w sobie podwójny prąd krwi *Pocahontas* przechodzący przez *Chamant'a* i *Stockwell'a*. W rodowodzie jego występuje obustronnie i nazwisko *Buccaneera*, którego reprezentują *Kisbér* i *Virad*; gdy nadto w pierwszych ośmiu prądach niema ani jednego outsidera, wszystko to każe się domyślać w bratanku *Incroyable'a* dzielnego szermierza do tegorocznej kampanii wyścigowej. Dotychczasowa karyera syna *Virada* ograniczyła się na trzech biegach. W Krakowie w nagr. Wandy, wobec deklaracyi właściciela Hr. St. Siemieńskiego, że chce wygrać *Pojatą*, musiał *Darkman* ustąpić pierwszeństwo swej połsiostrze po ojcu i towarzyszce stajennej. Biega następnie we Lwowie o nagrody Jockey Clubu, bije łatwo *Pojatę* i wszystkie konie, które do współzawodnictwa z nim stanęły — mimo iż silnie cierpiał już na »soreshinsy« wskutek czego karjera jego jako dwulatka przerwaną została.



DARKMAN. (4)*)
(G. B. M. K. Vol. VII. Pag. 100.)
(4) (3) (4) **(14)** (4) **(14)** (5) (3).

*) Fotografia przedstawia Darkmana jako roczniaka w jesieni 1899 r.

Powyższe dane upodstawiają przypuszczenie, że *Darkman* idąc w ślady *Przełoma* i *Waćpana* stanie się trzecim ogniwem w łańcuchu zwycięstw trzykolorowej kurtki w głównej nagrodzie państwowej, która jest naszem galicyjskiem Derby.

„Nemo propheta in patria sua“.

Talpra Magyar zajmuje na liście reproduktorów Niemiec obok *Fulmen'a* najpierwsze miejsce. Produkta tego za bezcen sprzedanego, bo zapoznanego w Austro-Węgrzech staillona, wygrały w tym roku 295.984 m. »Sport Welt“ podnosząc znaczenie tego syna *Buccaneera* i *Kincsem*, wytyka Węgrom ich myłkę w odsądzeniu *Talpra Magyar* od wartości hodowlanej, nazywając syna tegoż *Tokia* produktem przypadkowym.

Xamete, Hut ab, Liebelei i Yvonne dają najlepsze świadectwo prawdzie.

„Produkta *Talpra Magyar* posiadają staminę, są twarde i zdrowe konie, które nie łatwo się zużywają i to jest najcenniejsza zaleta krwi *Buccaneera*, jego potężna jędrna i chętna w użyciu natura«.

Z powodu zakupna dwóch synów *Bend' Ora* w Anglii przez rząd francuski, *Frontier'a* i *Champ de Mars* pisze »Le Jockey«: »Przyszłość naszej hodowli leży w tej krwi. Ojciec *Ormonde'a* prawie że nie był dotąd u nas reprezentowany.

Za konieczne wkrótce będzie uważane, starać się o klacze wyszłe z krzyżowania z *Doncastrem*, *Bend'orem*, *Ormondem* i *Orme'm*, a rząd podniesie wartość francuskiej hodowli dzięki tym szczęśliwym importom«.

Tak więc jak w Niemczech wysoko ceniony jest inbred na *Buccaneera*, tak we Francyi starają się o synów i wnuków *Doncastra*. Szczęśliwym posiadaczem obu tych znakomitości były Węgry, to też — jak to zwykle bywa lekceważono sobie najlepszych ich potomków. Wypuszczono z rąk takie znakomitości jak *Kisber'a* zwycięzcę angielskiego Derby i Grand Prix de Paris, wypuszczono *Talpra Magyar'a* ojca *Tokio i Xamete*, który na internacyonalnej arenie w Baden Baden w Wielkiej Nagrodzie zdołał w ubiegłym roku zagalopować reprezentantów angielskiej i francuskiej hodowli.

Niemcy jednak na nich się poznali, to też nie jedną nagrodę ich produktami już zdobyli i zdobędą i z Austryi wywiozą.

Ostoia-Ostaszewski.

Krzyżowanie z krwią noryjską.

Przedsięwzięte w ostatnich czasach w Rosyi próby krzyżowanie noryjskiej krwi*) z klaczami tamtejszej krajowej hodowli same przez się prawie nasuwają myśl zwrócenia baczniejszej uwagi na przeszłość i przyszłość tego znakomitego pierwotnego materyału, który w dalszem rozgałęzieniu najlepsze wydaje owoce.

Pod siodłem i w zaprzęgu okazują się produkty z krzyżowania z krwią noryjską jako znakomite, to też wysoka wartość tej krwi w krzyżowaniu, dawno już jako taka przez większych hodowców uznaną została. Jeden z najdoświadczeńszych i najlepsze rezultaty wykazujących hodowców jakim był hr. Oktawian Kinsky, którego imię w austryackiej hodowli koni złotemi zapisało się głoskami, wystawił noryjskiej krwi klasyczne świadectwo wyrażając się, że klacz noryjska pokryta angielskim folblutem daje zawsze produkt, który jako koń myśliwski pod ciężką wagą wytrzyma konkurencyę z każdym innym produktem — byle tylko ogier był szlachetny i normalny. Teza ta, okazała się najzupełniej prawdziwą w zastosowaniu praktycznem. Dawno już temu, ale przecież są jeszcze świadkowie, którzy sobie z przyjemnością przypominają jak nieprzyściognymi okazały się konie myśliwskie za psami w pardubickich polowaniach »par force« wyprowadzone w Chlumetz z noryjskich klaczy po folblutach Harlekinie i Brigadierze i do jakich świetnych rezultatów doszedł hr. Lato Thun w Rothenhausie przez podobne krzyżowanie. Jeszcze jeden przykład: Hr. Hugo Henckel, ten wybitny sportsman i rozumny hodowca, któremu sport i hodowla dwóch Monarchij tyle mają do zawdzięczenia a o którym pamięć w tak wielkiem przechowuje się poszanowaniu, odrazu także poznał się na wysokiej wartości krwi noryjskiej w krzyżowaniu z angielskimi folblutami, zaprowadzając swoje stado Wolfsberg-Neubau w uroczej okolicy noryjskiego okręgu w Karyntyi i pokrywając nie jedną klacz krajową swoimi ogierami pełnej krwi. Jakież wspaniałe dało to krzyżowanie rezultaty i jakie to były te konie pochodzące po Giles the First i Prince Giles od matek noryjskich! Były to konie myśliwskie pod każdą wagę, o silnej budowie a przytem szlachetne we wszystkich liniach i chętnie w cenie 1500 — 1800 fl. kupowane.

O tej niezbicie racyonalnej metodzie krzyżowania mógł się i w naszych czasach przekonać każdy, kto miał szczęście polować z psami p. Drehera w Tordzie (Torda), gdzie mógł zauważyć 4—5 letnie w kraju wyprodukowane konie myśliwskie mające już swoją sławę, a które były produktami po Balvarranie i Trick-Tracku od klaczy, reprezentujących węgierskie Noryki.

Jakie doskonałe konie myśliwskie daje krzyżowanie z Norykami, na to jeszcze jeden mamy dowód w Hafflingerze, najlepszym górskim pony. A czemże jest Hafflinger? Produktem z krzyżowania oryentalnych ogierów z małemi noryjskiemi klaczami. Familia Folie (ogier oryentalny), na którą także rząd w ostatnich czasach szczególną zwrócił uwagę, jest najlepszym dowodem, co w tym rodzaju wyprowadzono.

Czemże znów jest noryjska krew w swojem krzyżowaniu jako koń zaprzęgowy? Odpowiedź bardzo łatwa: niezrównanym materyałem w każdym rodzaju zaprzęgu.

Któż nie zna tych nieoszacowanych, drogo płaconych karosyerów z Dolnej Karyntyi, które są niczem innem jak tylko produktem z krzyżowania ogierów pełnej krwi z noryjskiemi klaczami? Na tej samej zasadzie opiera się także hodowla cudownego konia zaprzęgowego z niżej położonych okolic Górnej Austryi i Niższej Bawaryi, gdyż jest on również produktem krzyżowania ogierów pełnej krwi z klaczami pochodzenia noryjskiego.

Mało zapewnę komu jest wiadomo, że te produkty, specyalnie w stajni dworskiej króla bawarskiego Ludwika II. przeszły najcięższą próbę wytrzymałości i szybkości. Król miał w tym kierunku najdalej idące wymagania od koni swojej stajni dworskiej; w jego wycieczkach, oznaczano z góry czas potrzebny do przebycia pewnej przestrzeni z najwyższą dokładnością, a spóźnienie chociażby na minutę stawało się powodem niezadowolenia Jego Królewskiej Mości. Dobór odpowiedniego materyału do osobistych potrzeb króla, był ciężkiem zadaniem dla koniuszego Exc. hr. Hollensteina, który jednak umiał sobie dawać radę i prawie wszystkie konie króla odpowiadające najłatwiej stawianym przez niego wymaganiom, pochodziły z hodowli Niższej Bawaryi i Górnej Austryi. Cóż to za wspaniałe, na materyale noryjskiego pochodzenia wyprodukowane konie posiadała wówczas stajnia królewska! Szerokie, doskonale związane, na krótkich nogach, przeważnie ciemnej maści, z nieporównanymi chodami, przytem o szlachetnym wyglądzie, przebiegające niezliczone godziny z nadzwyczajną szybkością bez najmnieszych oznak zmęczenia.

W dziejach sportu kłusowego, krew noryjska niemniej poważną odegrała rolę. Płynie ona w trzech zwycięzcach Derby: Pancoast, Kismet i Lady Amber odziedziczyły ją po matkach skrzyżowanych w części z krwią rosyjską a w części z amerykańską. Ella, matka Lady Amber i Pancoasta, której rekord dla dwulatków w r. 1890 (1 : 43²) w wysokokołowym Sulky, dopiero w 1896 został pobity, była klaczą noryjską, taksamo Schönau matka Kismeta.

Jakie usługi oddają konie pochodzenia noryjskiego w ciągnieniu ciężarów, powszechnie jest wiadomo. Z pewnością nie przesadzimy twierdząc, ze 80 proc. ciężarowych koni w Austryi jest tego pochodzenia. W gospodarstwie zaś wiejskiem, gdzie przedewszystkiem wymagamy od konia roboczego wytrwałości i spokojnego temperamentu, Noryki nie przestaną być uważane jako nieoceniony materyał.

k.

*) W zeszłym roku zakupiono dla Rosyi 12 noryjskich ogierów.

Terminy wyścigów

w Austro-Węgrzech.

1901

Kwiecień.

Wiedeń	14, 16, 18, 20, 21, 23, 25, 28, 30

Maj.

Wiedeń	1
Budapeszt .	5, 7, 9, 11, 12, 14, 16, 18, 19, 21, 22
Wiedeń	24, 26, 27, 30

Czerwiec.

Wiedeń	1, 2, 4, 6, 8, 9, 11
Kraków (Tow. międzyn. wyścigów konnych	15, 16, 18
Kraków (Gal. Klub. jazdy panów) . . .	17, 19
Totis	22, 23
Serajevo	29, 30
Karlsbad	29, 30

Lipiec.

Karlsbad	4, 7, 9, 11, 14
Kottingbrunn	21, 23, 25, 27, 28, 30

Sierpień.

Kottingbrunn	1, 3, 4
Tatry-Łomnica	7, 8, 10, 11
Budapeszt .	15, 17, 18, 20, 22, 24, 25, 27, 29, 31

Wrzesień.

Budapeszt	1
Wiedeń	8, 10, 12, 14, 15, 17, 19, 21, 22
Budapeszt	26, 28, 29

Październik.

Budapeszt	1, 3. 5. 6, 8, 10, 12, 13
Wiedeń	15, 17, 19, 20. 22, 24, 26, 27

Rozmaitości.

Sekretaryat Towarzystwa wyścigów konnych we Lwowie zawiadamia nas, że 28 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie w Kasynie Narodowem we Lwowie zgromadzenie członków nowo zawiązanego *Narodowego Towarzystwa Chowu Koni i Wyścigów* w celu ostatecznego ukonstytuowania się t. j. wyboru prezydyum i Wydziału Towarzystwa.

Nowe Towarzystwo, którego statut został już zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo, sądząc ze zgłoszonych dotąd deklaracyj przystąpienia kilkudziesięciu członków dożywotnich, stałych i zwyczajnych, rokuje najpiękniejsze nadzieje.

Wobec doniosłości celów Towarzystwa wątpić nie można, że zgromadzenie zapowiedziane na 28 b. m. bardzo będzie liczne.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad zgromadzenia podamy w najbliższym numerze „Gazety“.

Z Austryackiego Jockey-Clubu. Na podstawie balotowania w d. 29 grudnia z. r. przyjęci zostali do Klubu jako roczni członkowie następujący panowie: Bar. Samuel Apor c. i k. Major i Adjut. przyb. Jego Cesarskiej Mości, Hr. Henryk Coudenhowe, Hr. Alfons Mirbach-Geldern, attaché niemieck. Ambasady, Hr. Mikołaj Revertera, Hr. Jan Sierstorpff, Hr. Paweł Szapary, Bar. Karol v. Sztankovics Tajny Radca i Generał zbrojm., Hr. Gwido Thun c. i k. Porucznik w 7 pułku drag. i Książę Erich Thurn i Taxis.

Lista przybranych a na r. 1901 przez Austryacki i Węgierski Yockey Cluby na podstawie §. 128 Regulaminu wyścigowego przyjętych nazwisk opiew.: *Mr. Adrien, Colonel Argus, Mr. Dorryt, Stado Eleonorenhof, Captain George, Mr. Lincoln, Mr. Newmarket, Mr. Redgrey, Mr. Roberts, Mr. Silton, Stado Szaszberek, Mr. White i Mr. C. Wood.*

Generalny Sekretaryat Austryackiego Jockey-Clubu ogłasza w Wochen-Renn-Kalender: „W myśl postanowienia Dyrektorium Austryackiego Jockey Clubu przyjmuje się zamówienia na abonament lóż na meetingi w Freudenau 1901 a to: abonament na roczne loże (1000 Kor.) od 1 stycznia 1901, na sezonowe (meet. wiosenny i letni 720 Kor.) od 1 lutego i meetingowe (meet. wiosenny 400 Kor.) od 1 marca 1901.

Konkurs na tegoroczne Derby warszawskie ogłasza tamtejszy tygodnik „Sport" przeznaczając na ten cel cztery nagrody: I. nagroda 100 rs. lub przedmiot tej wartości dla tego, kto odgadnie które z mianowanych koni do Derby r. 1901 zajmą trzy pierwsze miejsca. II. nagroda 50 rs. lub przedmiot tej wartości dla tego kto odgadnie które konie będą dwoma pierwszymi w Derby 1901. III. i IV. nagrodę w ozdobnych żetonach otrzymają dwaj uczestnicy konkursu, którzy pierwsi odgadną który z zamianowanych koni będzie zwycięzcą w Derby 1901.

W konkursie mogą brać udział tylko prenumeratorzy „Sportu".

Odpowiedzi przyjmuje Redakcya do 28 lutego 1901.

„Deutscher Sport" o Viradzie pisze: „Choć wiele ogierów mamy w Niemczech, to przecież po uginięciu Monarcha, syn Doncastra, który pewną wykazał klasę, w chowie pełnej krwi zaniedbanym być nie powinien.

Znaczenie Doncastra ojca wielkiego Bend' Ora dla hodowli pełnej krwi jest dość znane, by na usługi rzeczywiście dobrego jego potomka nie reflektowano.

Takiego posiada — naszem zdaniem stado w Sędziszowie w Galicyi, mając *Virada* zwycięzcę wiedeńskiej Nagrody Jubileuszowej z 1893 roku; ogiera potężnego z bardzo silnymi nogami, który dotychczas w stadzie hr. Z. Tarnowskiego (Dzików) przeważnie do hodowli półkrwi z dobrym rezultatem był używany.

W pojedynczych wypadkach w których złączono *Virada* z pełną krwią, rezultat był świetny. Z Doniczego dał on obecnie 3-letniego*) Dreyfusa II., który wygrał we Lwowie Złoty Puhar, następnie dwulatka Darkmana z Dąbrowy, który kilkakrotnie wygrał i do najlepszych swego roku należy.

Ze strony matki jest *Virad* tak wychowany jak Talpra Magyar, bo pochodzi od Becses, córki Buccaneera i matki Kincsem, Weathernymph".

Tyle berlińskie pismo fachowe.

My z naszej strony wyrażamy nadzieję, że nasi hodowcy nie omieszkają korzystać z bezprzecznie najpotężniejszego przy swej wysokiej klasie w Galicyi reproduktora, który dopiero w tym roku znalazł się na liście reproduktorów pokrywających i obce klacze.

189 roczniaków sprzedano w ubiegłym roku w Austro-Węgrzech przez publiczną licytacyę za ogólną sumę 673800 Kor. Najwyższe ceny uzyskano za og. Arriviste (po Bona Vista od Szende) 21000 Kor., og. Sempiternal (po Xaintrailles od Semele) 156000 Kor., og. Rialto (po Kegy-ur od Rêve d'Amour) 15200 Kor., og. Sajo (po Matchbox od Sollich) 14200 Kor., kl. Gloria (po Bona Vista od Glorvina) 13800 Kor., og. Saver (po King Monmouth od Saxen Queen) 13.600 Kor.

Mianowania do 21 głównych biegów w Austro-Węgrzech, zamknięte na dniu 15 grudnia przyniosły ogółem 133.410 koron. Z tej sumy przypada kasie Austryackiego Jockey Clubu 73.700 koron.

Węgierski Jockey Club wyznaczył na nagrody w 1901 r. 1,577.060 Kor.

Baron Springer posiada w tym roku 40 koni w trainingu.

Pierwsze dwulatki po Xaintrailles, które w Austro-Węgrzech znajdują się w trainingu, budzą u wszystkich podziw. W przecięciu są bardziej rozwinięte od swych rówieśników imponując swą potężną budową.

59.940 koni zostało w 1899 roku z Austro-Węgier wyexportowanych. Najwięcej zakupiły Włochy dalej Niemcy, Francya i Rumunia.

Bar. G. Springer, jak krążą pogłoski, ma zamiar przenieść swoją stajnię wyścigową w tym roku do Alag a kierownictwo jej powierzyć jednemu z amerykańskich trainerów

W Kruszynie, gdzie znajduje się stado i stajnia wyścigowa książąt Lubomirskich, trener Hatton przygotowuje do wyścigów 31 koni. W ubiegłym roku zdobyła ta stajnia na torach cesarstwa 86.556 rubli.

Stajnia hr. Ordynata Zamoyskiego wysłała cztery klacze a mianowicie Bribonę, Charlotte Corday, Saturne i Virę do Strassburga dla odstanowienia ich z Gouverneur'em.

---

*) Wzmianka o Viradzie drukowaną była w Nrze 238 Deutscher Sport'u z 23 grudnia, dlatego Dreyfus II. podanym jest jeszcze jako trzyletni.

Przeszło 200 aren na prowincyi, na których odbywają się wyścigi płaskie galopem, posiada Francya. Między temi są i takie, na których biegi rozgrywają się o nagrody nie wyższe jak 200 fr.

Grand Prix de Paris rozegraną będzie 16 czerw.

Propozycye „Grand Steeple-Chase de Paris" i „Grand Course de Haies" mają w przyszłości uledz daleko idącej zmianie a mianowicie do obu tych biegów otwartych dotąd tylko dla ogierów i klaczy, dopuszczone także będą wałachy.

Do Wielkiej Nagrody Paryża zamianował na rok 1902 p. Ludwik Grabowski, ogiery swego chowu *Bravo, Le Sancy i Rustana.*

Tak więc hodowla w Królestwie reprezentowaną jest w tym głównym biegu Francyi na papierze. Czy będzie w biegu, pozwalamy sobie powątpiewać. Wykluczonem nie jest, by koń wychowany w gorszym klimacie niemógł wygrać i angielskie Derby. Hodowcy w Królestwie chcą widocznie świat przekonać, że mają równie dobre konie jak w Austryi, Niemczech i Francyi. Dziś za pieniądze wszystko dostanie, to też do Królestwa i Rosyi konie najwyższej światowej klasy wprowadzono — trzebaby jednak z nimi i klimat angielski i francuski sprowadzić — inaczej szkoda pieniędzy na takie mianowania.

Konie po zmarłym hr. de Juigné sprzedano przez publiczną licytacyę. Najwyższą cenę 41.000 fr., zapłacił p. L. Robert za pięcioletniego „Gobsecka" zdobywcę Wielkiej Nagrody Badenu w ubiegłym roku. Większą część koni zakupił wspólnik ś. p. hr. de Juigné, Ks. d' Arenberg.

Prezesem Société Hippique française po śmierci hr. de Juigné został zaszczytnie znany w francuskim świecie sportowym p. de la Haye-Jousselin.

Trzynaście milionów rozegranych zostało w Anglii w biegach płaskich! Że w tych warunkach hodowla koni stać się może bogactwem kraju, łatwo zrozumieć.

Lord William Beresford znakomity znawca i miłośnik koni, właściciel jednej z największych stajen wyścigowych w Anglii, zmarł w dzień Nowego Roku w 53 roku życia.

Sir Blundell Maple znany angielski hodowca i właściciel stajni wyścigowej, otrzymał na Wystawie paryskiej cztery złote i jeden srebry medal. Odznaczenia te spotkały go za trzy klacze i dwa ogiery z jego stada w St. Alban, które wystawił w Paryżu.

Derby angielskie zostanie rozegrane w Epsom 5 czerwca.

Zdyskwalifikowanie Tod Sloana na torach angielskich pociągnęło za sobą odebranie mu licencyi na torze Nowoyorskim. Tory francuskie, gdzie zamierzał zaangażować się na przyszłość, są również dla niego zamknięte, gdyż § 42. „Code des Courses" opiewa, że jockey zdyskwalifikowany przez angielski Jockey-Club niemoże także we Francyi otrzymać licencyi. Z San Francisco zaś dochodzi nas wiadomość, że tamtejszy Jockey Club wystawił Tod Sloanowi licencyę na jazdę na torze Taufsran. Sloan też dosiadał tam już koni podczas świątecznego meetingu i w pierwszym biegu zdobył drugie miejsce. Postąpienie Jockey Clubu w San Francisco zostało wogóle dobrze przyjęte, a publiczność urządziła Sloanowi owacyę.

Powyżej 100.000 fr. wygrało czterech właścicieli stajen wyścigowych w ubiegłym sezonie w Belgii. Świadczy to bardzo wymownie o rozwoju belgijskiego sportu wyścigowego. Na czele zwycięskich jockeyi w biegach płaskich stoi Heopy z 59 zwycięstwami.

Surowe przepisy dla jockeyi zastosował belgijski Jockey Club jeszcze na zakończenie starego roku, nie udzielając licencyj na r. 1901 sześciu profesyonistom a mianowicie: Jacksonowi, Jellissowi, Rowe'mu, Buckleyowi, van Grevelinghowi i Tulkowi. Niektóre pisma sportowe utrzymują, że cały ten szereg dyskwalifikacyj jest echem energicznego wystąpienia angielskiego Jockey Clubu przeciwko Sloanowi.

Projektowany zakup klaczy pełnej krwi na licytacyi odbytej w miesiącu grudniu w Newmarket dla Moskiewskiego Towarzystwa wyścigów konnych, nie przyszedł do skutku i dopiero w przyszłym roku ma być urzeczywistniony.

Niemieckie Towarzystwo wyścigów konnych z przeszkodami święcić będzie 9. kwietnia b. r. dwudziestą rocznicę swego istnienia, przy której to sposobności będzie rozegrany bieg jubileuszowy, dwu tysięczny dziewięcsetny.

168 klaczy stadnych po zmarłym a jednym z najwybitniejszych hodowców amerykańskich Markusie Doly, zostanie sprzedanych w Nowym Yorku w drodze publicznej licytacyi 30, 31 stycznia i 1 lutego b. r. Będzie to więc niebywała pod względem ilości koni należących do jednego stada licytacya.

Karuzel. W Tattersalu na Ordynanckiem w Warszawie pozostającym pod dyrekcyą pani M. Wodzińskiej i p. K. Karskiego gromadzi się liczny zastęp jeźdźców i urządza karuzel w dwadzieścia albo i więcej koni. Karuzel ten przy muzyce prowadzony w pierwszą parę przez p. G. przemysłowca z panią Wodzińską pod ogólnym kierunkiem p. Karskiego, zadziwia mnogością zawiłych figur i zwrotów w tempie kłusa i galopa i kończy się zwykle skokami przez baryery, od których nie uchylają się i panie. Piękna ta a przez długie lata zaniedbana zabawa ściąga tłumy widzów.

W Pekinie odbyły się w grudniu z. r. międzynarodowe wyścigi, na których był także obecny hr. Waldersee. Meeting ten zorganizowali niemieccy i angielscy oficerowie. W biegu chińskich Pony wygrał porucznik Hoepfner, w międzynarodowym Steeplechase kapitan Sandrart przeciw znanemu Bar. v. Reitzenstein i angielskiemu kapitanowi Hazelton. W biegu z przeszkodami dla chińskich Pony wygrali dwaj Anglicy. Pokazuje się, że nawet wojna nie przeszkadza w uprawianiu sportu.

„Wyścigowa twarz" (*horse racing face*) jest nowem odkryciem jednego z angielskich sprawozdawców sportowych. Zwraca on uwagę na tych, którzy stale bywając na wyścigach, przyzwyczajeni są obserwować je przez binokle. Ludzie ci, spotkani na ulicy — utrzymuje on — robią na nas wrażenie krótkowidzów. Nie są jednak nimi, a przymrużanie oczu pochodzi u nich jedynie z przyzwyczajenia jakiego nabrali używając szkieł na wyścigach. „Wyścigową twarz" spotyka się najczęściej u właścicieli stajen wyścigowych, trainerów, buchmacherów i reporterów, podczas gdy u jockeyi, którzy bardzo rzadko posługują się szkłami (chyba pijąc whisky), rzadko się to widzi.

Sport kłusowy.

Stado Wola posiada w trainingu dziesięć koni. W liczbie tych jest osiem 3 i 2 latków w Austryi wychowanych.

Caid który w kolorach Stada Wola wygrał w Paryżu — Vincennes, Prix du Gouvernement de la Republique stanowić będzie w tym roku w Kagram. Wiedeńskie Tow. wyścigów kłusowych ogłasza taksę stanówki w wysokości 600 Koron. Caid prawdopodobnie i w 1902 roku będzie pełnił w Kagram służbę reproduktora.

Do 600.000 Koron przeznaczyło wiedeńskie Tow. wyścigów kłusowych na nagrody, które w tym roku rozegrane będą.

Jazdę dystansową z Baden — Baden do Kolonii (326 klm.) organizują w pierwszych dniach września b. r. Międzynarodowy Klub w Badenie i Towarzystwo Wyścigowe w Kolonii. Prezesi obu wymienionych towarzystw ofiarowują nagrody honorowe dla dwóch pierwszych zaprzęgów, a Towarzystwo jazdy konnej i kołowej w Kolonii prznaczyło na dalsze honorowe nagrody 1500 mar. Nadto Towarzystwa organizujące jazdę mają przeznaczyć 8000 mar. na nagrody pieniężne i zwrot kosztów. Termin mianowań do 1. kwietnia 1901.



Cyklistyka.

Obchodzenie się z łańcuchem. Najlepszym sposobem uchronienia łańcucha, przy ciągłem nawet używaniu koła, od szkodliwego wpływu kurzu i brudu, okazał się zastosowany przez angielskie oddziały cyklistów w południowo-afrykańskiej wyprawie. Cykliści ci, wracający obecnie do Anglii, dwa razy tylko, przez czas swego pobytu w Afryce, zdejmowali z kół łańcuchy, ażeby je najprzód wymyć w mięszaninie spirytusu z benzyną a następnie wygotować w wosku albo łoju baranim. W czasie gotowania, poruszano nieustannie łańcuchem, ażeby tłuszcz czy wosk w najmniejszą mógł dostać się szparkę, poczem wycierano go na sucho, wcale nie używając oliwy. Sposób ten okazał się tak dalece dobrym, że nawet dłuższe piaszczyste drogi i nie raz bezpośrednio po nich napotykana woda nie wywierały swego szkodliwego wpływu na łańcuchy, które teraz, po powrocie wojsk do Londynu w równie dobrym są stanie jak przed wyruszeniem na wojnę.

Jak powinna być zbudowaną dobra acetylenowa latarka? Zaczynając od rezerwoaru na karbid, powinien on mieścić zapas przynajmniej na 6 godzin i tak być urządzony, aby można do niego użyć karbidu albo w grudkach, albo w patronach. W każdym wypadku powinien być karbid przyciśnięty jakąś płytką lub sprężyną, aby się nie mógł po całym rezerwoarze przesuwać, tylko aby leżał na właściwem miejscu. Sprężyna winna być mosiężna a nie stalowa, gdyż ta ostatnia łatwo rdzewieje i nie powinna być lutowaną, ale przynitowaną, gdyż lutowanie łatwo się pod wpływem substancyi karbidu rozkłada. Przez użycie takiego przycisku na karbid, mniej go się znacznie zużywa, aniżeli kiedy jest wolno rozsypany. Dziurkowane rury do rezerwoaru na karbid powinny się dać odśrubować by je można było łatwo czyścić. Tak samo wypróżnianie i czyszczenie rezerwoaru jakoteż jego napełnianie nie powinno sprawiać najmniejszych trudności. Także lepszem jest umocowanie rezerwoaru za pomocą klamer, aniżeli za pomocą gwintów, wymaga bowiem mniej zachodu aniżeli śrubowanie i nie zanieczyszcza się. Górna część rezerwoaru na karbid mieścić winna dosyć wolnej przestrzeni,

gdzieby się mogło mieścić pozostające po zużyciu karbidu wapno. Dziurkowana przestrzeń nie powinna być przekładana ani płótnem ani papierem, gdyż łatwo zatykają się niemi owe dziurki i zapełniają wapnem. Nie powinien też rezerwoar ten zawierać jakichś załomów utrudniających wypróżnianie go i czyszczenie.

Rezerwoar na wodę powinien mieścić dostateczną ilość wody do zupełnego zużycia mieszczącego się w latarce karbidu. Dopływ wody do karbidu powinien być łatwy i według potrzeby dość obfity, a zaopatrzony w dobrze działający wentyl, który można wygodnie z góry regulować. Praktycznie jest zaopatrzyć latarkę w drut, którymby można rurkę przeprowadzającą wodę wygodnie przeczyszczać. Ale idealną będzie latarka, w której dopływ wody odbywać się będzie automatycznie i tu jest dla wynalazców szerokie pole.

Pomiędzy rezerwoarem na wodę i na karbid powinien się mieścić przyrząd do filtrowania gazu. Materyał filtrujący powinien się łatwo dać wymienić, a tak być urządzonym, aby się nie mógł zatkać. Dopiero przefiltrowany gaz dostawać się ma do palnika, który ma być zaopatrzony w dobry kurek, w ten bowiem sposób może niezużyty karbid pozostać w rezerwoarze i dać się później dalej użyć, podczas gdy przy dzisiejszych latarkach trzeba zwyczajnie pozostały karbid wyrzucać i nowym go zastąpić.

Palnik powinien się dać łatwo czyścić za pomocą drutu, lub lepiej za pomocą pompy. Płaskie palniki lepsze są od okrągłych. Koniec palnika winien być z słonińca a nie z metalu.

Reflektor winien być z metalu, który nie łatwo się kopci i brucze; powinien się też łatwo dać zdjąć z latarki.

Wolno bieżące koło na którem także w tył można jechać, budzi obecnie niezwykłe zainteresowanie na wystawie Stanleyowskiej w Londynie. Daje się ono nadto przy pomocy bardzo pojedynczego mechanizmu zamienić w zwykłe koło i odwrotnie, bez potrzeby zsiadania z niego lub zwalniania jazdy. Mechanizm ten znajduje się na tylnem kole a z kierownicą połączony jest drutem; zastosować go można do każdej maszyny.

Radakcyę „Kolarza, Wioślarza i Łyżwiarza“ objął p. Stef. Marynowski z Warsz. Tow. Cyklistów.

Sześciodniowy wyścig w Bostonie zakończył się zwycięstwem *Walthoura*. Czas przeznaczony na jazdę wynosił 10 godzin, wogóle 60 godzin. W tym czasie ujechał zwycięzca 1770 klm. Siedmiu pierwszych skończyło jazdę w niewielkich od siebie odstępach w następującym porządku: Walthour (3750 fr. nagrody), Stinson (1250 fr.), Mac Eachern (2000 fr.), Mac Lean (1250 fr.), Fischer (750 fr.), Kaeser (500 fr.), Downey (375 fr.).

W Hipovelodromie w Paryżu odbywają się teraz, począwszy od świąt Bożego Narodzenia zapasy — a w tym wypadku lepiej je będzie nazwać produkcyami cyklistów — które jednak nie cieszą się licznym udziałem "lepszej" publiczności. Prawdziwej, sportowej wartości, wyścigom tym na drewnianej o długości 125 m. arenie nie można przypisywać, ograniczamy się też do podania niektórych tylko rezultatów. 2. bm. odbył się match między Jacquelinem a Grogną na dystansie 2000 m. i zakończył się zwycięstwem Francuza w 3:58. Wyścig pary Baugé-Le Veler z parą Bouhours-Breton zakończył się zwycięstwem pierwszej. 5 bm. na przestrzeni 1 Klm. na czas, pobił Jacquelin Grognę w 1: 22⁴/₅. Grogna spotrzebował 1: 2¹/₅. Na drugi jednak dzień, ku ogólnemu zdziwieniu pobił Grogna „wielkiego“ Jacquelina w finale biegu na 1000 m. Tego samego dnia w wyścigu tandemów, osada Bouhours-Burotte pobiła na dystansie 1000 m. osadę Baugé-Le Veler a Jacquelin na tym samym dystansie pobił parę Marly-Fossier. 8 b. m. odbył się bieg jeźdźców drugiej klasy na dystansie 1000 m. i zakończył się zwycięstwem Rollina przed Trousselierem i Bourott'em w 1:31.

Nelson pobił 24. grudnia z. r. w Nowym-Yorku Douninga na przestrzeni 5 mil w 8 m. 1 s.

Major Taylor przybywa 8 kwietnia do Europy i startować będzie najprzód w Paryżu.

Mistrzowstwa światowe Międzynarodowej Unii Cyklistów mają się tego roku rozegrać w Berlinie w d. 7, 14 i 21 lipca.

735.541 rowerów i 6081 samochodów było według ostatniego spisu sporządzonego w celu opodatkowania w r. 1900 we Francyi. W porównaniu z r. 1899 więcej o 100.000 maszyn.

Nowy tor wyścigowy ma powstać w Niższej Austryi. Jak się dowiadujemy, Towarzystwo Cyklistów „Germania“ przystępuje do budowy toru w Korneuburgu. Otwarcie ma nastąpić na wiosnę b. r. Długość toru wyniesie 500 metr., a środek jego będzie zużytkowany w lecie na tennisa, piłką nożną, cricketa, w zimie zaś na ślizgawkę. Wobec dochodzących nas w ostatnich czasach wieści o upadku torów wyścigowych w różnych miastach Europy, stwarzanie nowego jest rzeczą bądź co bądź niezwykłą.

Jazda konkurencyjna trycykli pakunkowych, które już dzisiaj bardzo są rozpowszechnione, zorganizował niedawno paryski »Auto- Velo« na drodze z Paryża do Wersalu i nazad. Wyścig ten nietylko był zabawnym, ale stanowił także dowód niezaprzeczonej praktyczności tego rodzaju wehikułu. Każdy z trycykli obciążony był workiem piasku o wadze 50 klg., co razem z wagą maszyny przedstawiało ciężar około 80 klg. Nic też dziwnego, że na przestrzeni 35 klm. i ciężkim terenie, połowa z sześćdziesięciu współzawodników rzuciła po drodze swoje wehikuły. Dwunastu zaś pierwszych zdążyło do mety w bardzo przyzwoitym czasie 10 — 12 klm. przeciętnie na godzinę. Wyjazd z Porte Maillot przedstawiał bardzo interesujący widok. Wehikuły miały najrozmaitsze kształty i wielkość. Niektóre z nich opatrzone były w dziwaczny sposób skonstruowanymi przyrządami do prucia powietrza. Przy spuszczaniu się ze wzgórza Saint-James wywróciły się cztery, co, naturalnie, wywołało objawy głośnego a wesołego współczucia ze strony towarzyszących im licznie cyklistów i palaczy.

Samochody.

P. Jan Budkiewicz uzyskał pozwolenie władzy na zaprowadzenie ruchu samochodowego w Warszawie. 10 samochodów zamierza p. B. wypuścić na miasto do publicznego użytku.

Pułkownik angielski Crampton po powrocie z Transwaalu miał „w Towarzystwie wielkich transportów“ w Londynie odczyt o doniosłości samochodów w usługach armii. Podniósł on szczególnie, że samochody użyte w Transwaalu do ciężkich transportów artyleryi, pomimo fatalnych dróg, oddawały znakomite usługi. Rezultaty były tak świetne, że ministerium wojny poleciło obecnie wysłać jak najprędzej na plac boju znaczniejszą ilość samochodów odpowiednich do wielkich transportów.

Za przykładem Anglii, Włoch, Belgii i Francyi zamierzają także Niemcy, oprócz zapowiedzianego wyścigu Paryż-Berlin, urządzić parodniową jazdę konkursową. Projekt tego konkursu jest następujący: 1: Berlin-Hamburg, 2. Hamburg-Cuxhaven — Brema i nazad, 3. Hamburg-Lubecka — Schwerin-Neustrelitz, 4. Neustrelitz-Berlin. Następnie odbędzie się wystawa biorących udział w wyścigach wehikułów.

Omnibusy samochodowe w Persyi. Podróż szacha perskiego po Europie nie bez skutków będzie na zmodernizmowanie Persyi — w szczególności co do komunikacyi. Rozpoczęło się tam mianowicie na wielką skalę trasowanie gościńców rządowych, a skoro drogi i mosty zostaną pobudowane, sprowadzonych ma być około czterdziestu omnibusów samochodowych dla utrzymywania komunikacyi pomiędzy większemi miastami.

W Hamburgu odbędzie się w czasie od 1. do 20. kwietnia 1901 wielka wystawa samochodów. Na czele komitetu urządzającego wystawę stoi znany w świecie sportu cyklowego Loffler.

W Strassburgu zawiązał się Klub Automobilistów.

„Fédération du Sud-Est“ nazywa się nowy Związek francuskich automobilistów, który się ukonstytuował w tych dniach w Lyonie.

Szermierka.

Turniej Szermierzy we Lwowie.

W żadnym może z cywilizowanych krajów nie ma takiej apatyi względem sportów jak w Galicyi; to też komitet powołany przez Klub Szermierzy do urządzenia turnieju we Lwowie w kwietniu 1901 roku, miał bardzo wiele trudności do pokonania, zanim ukończono wszystkie przedwstępne prace. Na razie przygotowawcza działalność komitetu skończona, wyczekiwać tylko należy zgłoszeń szermierzy do udziału w turnieju.

Sądząc po liczbie uczestników turnieju lwowskiego w r. 1899, i po zainteresowaniu się sztuką szermierki — bądź co bądź stale wzrastającem u nas — przypuszczać należy, że turniej kwietniowy nie tylko pod względem liczby uczestników, ale i pod względem jakości wypadnie świetnie.

W tym tygodniu komitet rozesłał kilkaset zaproszeń wraz z regulaminem turnieju do wszystkich oddziałów wojskowych w Galicyi, do bardzo wielu znanych szermierzy i towarzystw sportowych w kraju a również za granicę do wybitnych mistrzów szermierki, gdyż jak wiadomo grupa mistrzów w turnieju jest międzynarodową.

Przewodnictwo jury przyjął Jego Ekscelencya Jenerał Józef Panatowski a w skład jury wchodzą Wpp.: Stanisław Przyłuski, Prezydent Sądu krajowego karnego we Lwowie jako zastępca przewodniczącego a jako członkowie Dr. Aleksander Raciborski, Józef Cieński, Dr. Leonard Stahl, kapit. Romer, kapit. Henryk Mostowski, nadpor. Józef Żytny, Fryderyk Dreher, Tadeusz Sobolewski, nadpor. Fryderyk Raus i wojsk. nauczyciel szermierki Wiessmann.

Jury składa się więc w połowie z cywilnych a w połowie z wojskowych.

Zaprowadzenie takiego podziału w składzie jury jest bardzo doniosłego znaczenia, gdyż zapobiega pewnym niesnaskom i zarzutom — jak to się zdarzało przy turniejach wiedeńskich, — że jury jest przychylniej usposobioną bądźto dla cywilnych bądźto dla wojskowych.

Oprócz wymienionych, w jury zasiadać będą także wszyscy zgłoszeni do grupy mistrzów.

Komitet zrobił więc wszystko, by zapewnić powodzenie turniejowi. To jednak nie wystarcza; zwracamy się więc z apelem do wszystkich szermierzy w kraju, by jak najliczniejszym udziałem w turnieju po poprzedniem należytem przygotowaniu się zamanifestowali swe zamiłowanie do szermierki, jednej z najpiękniejszych gałęzi sportu.

Rozmaitości.

Klub Szermierzy we Lwowie nie ustaje w pracy nad rozwojem szermierki w naszym grodzie i nad rozbudzeniem zamiłowania i zainteresowania się dla niej u szerszej publiczności.

Środkiem do tego celu prowadzącym są assauts publiczne, urządzane stale co dwa tygodnie.

Ostatnie assaut odbyło się w niedzielę dnia 6. stycznia b. r.

Z przyjemnością przychodzi nam skonstatować, że kilka poprzednich publicznych assauts bardzo dodatnio wpłynęło na nerwy szermierzy. Przyzwyczajeni już do „roboty“ wobec publiczności walczyli uczestnicy w assaut ze zupełnym spokojem, który jest niezbędny do pięknego prowadzenia broni i dokładności w ruchach.

Po poule-assaut nastąpił popis, w którym jak zwykle mistrz Horatio Santelli był przedmiotem podziwu i owacyjnych aplauzów ze strony zgromadzonej licznie publiczności.

Wynik poule-assaut był następujący:

L. p.	Nazwisko	Ilość odbytych assauts	Ilość zwycięsk. assauts	Ilość zadanych touchеów	Ilość otrzym. touche'ów
1	Dr. Kazimierz Moszyński	8	8	40	12
2	Michał Szczepański	8	7	37	23
3	Tadeusz Zubrzycki	8	5	32	30
4	Stanisław Zubrzycki	8	4	29	32
5	Juliusz Calderoni	8	4	31	27
6	Adam Stögbauer	8	3	23	37
7	Gabryel Krosiński	8	3	31	31
8	Zdzisław Dzikowski	8	2	26	36
9	Stanisław Stroynowski	8	1	18	39

Klub Szermierzy we Lwowie urządza dnia 2. lutego b. r. w salach Kasyna Miejskiego wieczór z tańcami.

Ustalona sława wieczorów urządzanych przez Klub Szermierzy, odznaczających się doborem towarzystwa, tudzież wesołą i ochoczą zabawą — daje rękojmię, że i w tym karnawale wieczór wypadnie świetnie.

W Paryżu odbył się ubiegłego tygodnia urządzony przez „Figaro“ bardzo interesujący turniej szermierzy, w którym, między innymi, wzięli także udział mistrze Kirchhoffer, Rouleau, Hebrandt, Łucyan Mérignac i A. de San Malato. „Clou“ walk było spotkanie między Łucyanem Mérignac a de San Malato, w którem ten drugi lepszą rolę odegrał.

W Amsterdamie odbył się w ostatnich dniach turniej międzynarodowy, który tem większe budził zainteresowanie, że brali w nim udział wszyscy

pierwszorzędni w Holandyi mistrze i amatorowie tak, że można sobie było łatwo urobić pojęcie o obecnym stanie sztuki szermierczej w Holandyi, gdzie szkoła francuska ma jeszcze wielu zwolenników. W walce mistrzów na florety, pierwsze miejsce zdobył Włoch Sestini, jakkolwiek nie zdawał się być w dobrej formie, co widoczne było nie tylko z tego, że drugi, Belgijczyk Rubeau, dość trudnem mu czynił zwycięstwo, ale więcej jeszcze z tego, że w walce na pałasze uległ Belgijczykowi Petitowi. Trzecim w walce mistrzów na florety był Belgijczyk Van de Wiele. W walce na pałasze pierwsze dwa miejsca zdobyli Petit i Van Humbeeck. Holenderscy amatorowie, nie zaprezentowali się wprawdzie jako pierwszorzędni szermierze, niektórzy jednak jak Van de Stappen, Zeldenonest, St. van Leyden i Roosebloem na florety a Meyerinck na pałasze wykazali bardzo wiele pięknego władania bronią.

Atletyka.

Hackenschmidt po kilkunastu stoczonych bez decydującego rezultatu z wyzwanymi przez siebie paryskimi siłaczami walkach i po strasznej porażce ze strony Beaucairoisa, oświadczył w końcu, że ostatnie dni walki tak go wyczerpały, że w rozstrzygających zapasach nie może wziąć udziału tem więcej, że zobowiązania jakie ma w Hamburgu zmuszają go do natychmiastowego wyjazdu. Wobec tego oświadczenia, jury uznało Hackenschmidta jako zwyciężonego a deponowane przez niego w redakcyi „Auto-Vela" 5000 fr. przyznano Aimabl'owi de la Calmette, Van den Bergowi, Konstantemu le Boucher i Beaucairoisowi.

Boxer Harry Ware wyzwał do walki o mistrzowstwo „Bautam" nie tylko swego głośnego współzawodnika Pedlara Palmera, ale także wszystkich światowej sławy boxerów. Stawka z każdej strony ma wynosić 200 funtów. Palmer przyjął w zasadzie wyzwanie, żąda jednak 500 funtów obustronnej stawki.

Sporty zimowe.

Hockey na lodzie.

(Dokończenie)

13. Przy *wolnem uderzeniu* (zob. 17) muszą być gracze winnej strony oddaleni przynajmniej na 5 y. od miejsca uderzenia. Z wolnego uderzenia, dopóki piłka nie została przez innego gracza dotkniętą, bramka jest nieważna.

14. Ten, który ma uderzenie wolne lub po *out**) piłkę na boisko wpędza, nie śmie sam grać dalej, dopóki inny z graczy piłki nie dotknie.

15. Skoro piłka *przeszła poza linie boczne* boiska, to wpędza się ją napowrót na boisko tą samą drogą, którą wyszła, a to w jakimkolwiek kierunku, byle nie ku przodowi, a wpędza ją gracz strony, która nie zrobiła *out'*u. Gracze tej strony muszą być oddaleni od linii granicznej przynajmniej na 5 y.

16. Skoro piłka *przeszła poza linię bramkową*, mimo bramki, to wpędza ją napowrót jeden z broniących bramki, a to przez punkt odległy od bramki najwięcej 10 y. z tej strony bramki, którą piłka z boiska wyszła; gracze strony przeciwnej muszą się wówczas oddalić przynajmniej na 25 y. od linii bramkowej.

Jeżeli jednak piłka, zanim przeszła przez linię bramkową, *została dotknięta przez jednego z graczy bramki broniących*, wówczas ma strona przeciwna *wolne uderzenie* z linii bocznej a to z punktu oddalonego 1 y. od najbliższego rogu**). W chwili uderzenia z rogu muszą się obrońcy ustawić poza swą linią bramkową.

17. Karą za naruszenie prawideł jest *wolne uderzenie*, które wykonuje niewinna strona z miejsca, w którem prawidło zostało naruszone.

18. Dozór nad grą spełniają 2 *umpires* i 1 *referee;* każdy kapitan wybiera jednego umpira, a obaj umpires wybierają referee'a. W braku referee'a sądzi każdy umpire na przekazanej sobie stronie. Umpires nie zmieniają swych połówek, mimo że drużyny zmieniają stanowiska. Jeżeli umpires nie mogą się w jakiej kwestyi zgodzić, rozsrzyga referee. Jeżeli ma dozór tylko jeden umpires to jego decyzya jest ważną. Jeżeli nie ustanowiono umpires ani referee'a, rozstrzygają kapitanowie.

19. *Zwycięża* strona, która zrobi więcej bramek.

20. W wypadku *reklamacyi* z powodu naruszenia prawideł, nie przerywa się gry, dopóki reklamacya nie została rozstrzygniętą.

21. *Referee ma prawo przerwać* grę, na jak długo uzna za potrzebne, ma też prawo o stracony (z powodu wypadku lub innej przyczyny) czas grę przydłużyć.

22. Jeżeli gra została z jakiegokolwiek powodu przerwaną, a piłka została na boisku, wówczas ciąg dalszy gry rozpoczyna się w ten sposób, iż sędzia wyrzuca piłkę na miejscu, w którem gra była przerwana, pionowo do góry; skoro piłka spadła napowrót na lód, jest dalej w grze.

* * *

Tak wyglądają angieiskie prawidła gry „Hockey na lodzie".

Prawidła te nie określają bliżej podziału i ustawienia obu walczących drużyn, które są analogiczne z prawidłami gry hockey na terenie, football itp.

Prawidła gry w football (piłkę nożną) podane były w poprzednich nrach „Gazety", jak niemniej bardzo cenne uwagi dra Eugeniusza Piaseckiego, które radzimy przed rozpoczęciem gry „hockey" przejrzeć.

Tak samo jak przy footballu, pełna drużyna składająca się z 11 graczy będzie miała: 1 bramkarza, 2 obrońców, 3 pośrednich i 5 napastników. Zakres działania każdego z tych graczy znajdą czytelnicy w prawidłach i uwagach do piłki nożnej.

Nie wątpimy, że nasze towarzystwa łyżwiarskie zechcą wprowadzić tę zajmującą, a tak popularną za granicą grę na swoje tory, zwłaszcza, że wprowadzenie jej nie wymaga zbyt znacznych kosztów, a przyczyni się niezawodnie do ożywienia ruchu na torach i zainteresowania nim publiczności.

*) Czyt. *aut* skoro piłka wyjdzie poza granice boiska.

**) Analogiczne z kopnięciem z rogu przy footballu.

Ze stawów panieńskich.

Ostatni dzień starego roku i wieku przyniósł wreszcie ze sobą z takiem upragnieniem przez liczne rzesze łyżwiarzy oczekiwane mrozy, toteż otwarły się z Nowym Rokiem gościnne wrota Stawów Panieńskich, a znakomicie utrzymywany tor

---

GYP
(Hrabina Martel de Mirabeau).

Piękne za nadobne.

(Balancez vos dames)

Z cyklu „Excelsior".

Z francuskiego przetłumaczył Zygmunt Kłośnik

(Ciąg dalszy.)

Zapewnienie, że tutaj się nie jada, ale na Wystawie w pierwszej lepszej restauracyi, nie łatwo trafiło do przekonania pani Matou de la Mayonèze.

Myśl, że trzeba będzie wyjść na obiad — zwłaszcza w dniu podróży — doprowadzała do desperacyi biedną kobietę, której droga z Pont-sur-Orne do Paryża wydała się daleką, pełną trudów i niebezpieczeństw.

Marzyła o wspólnym obiedzie, o jednym z tych obiadów w hotelach na prowincyi, gdzie gospodarz, siedząc na końcu stołu, rozkrawuje mięso, podczas gdy stołownicy — poborcy podatkowi, radcy prefektury, profesorowie, wreszcie niżsi urzędnicy kawalerowie — przypatrują mu się w milczeniu.

Wystroiła się już w strasznie niebieską suknię, sprawioną w r. 1870 na wizyty poślubne, która, przechowywana od tylu lat w jednym ze starych kufrów, nabrała nowego połysku i wydawała teraz ze siebie lekką woń pleśni.

Kiedy nareszcie zrezygnowana, zdecydowała się wyjść i objawiła nieśmiało zamiar zarzucenia na ramiona koronkowej pelerynki, która także od bardzo długiego czasu spoczywała na strychu willi Mayonèze, prosił ją Paweł, ażeby coś skromniejszego, mniej wpadającego w oczy, włożyła na siebie. Tłumaczył jej — w możliwie najdelikatniejszy sposób —, że w Paryżu należało unikać wyróżniania się.

Już na korytarzu, w hotelu, miała pani Matou spotkanie, które najzupełniej usprawiedliwiało uwagi jej syna. Jakiś mały, otyły brunet, oficer Legii honorowej, prezentował przed nią niejako broń i odprowadził do drzwi, których nie mogła odszukać.

Zapewne, mały człowieczek zachował się wobec niej z całem uszanowaniem, ale wydał jej się skłonnym do zbytniej poufałości.

Pan Dumanet, któremu pani Matou opowiedziała swoją małą przygodę, wyraził się bez zamiaru dokuczenia jej:

— To wina pani sukni niebieskiej!...

Później zaś, kiedy go wypytywała, chcąc się dowiedzieć, co to za pan, odpowiedział jej:

— Według tego, co mi pani mówi, to może być tylko pułkownik de l'Etoile!...

— Bardzo miły człowiek!... — powiedziała pani Matou z przekonaniem.

Poczciwy Dumanet wcale nie podzielał tego przekonania.

Poza tem, że ten niespokojny jegomość męczył go swojem ustawicznem szastaniem się, zauważył także, że zanadto zajmuje się panią Dumanet. Skoro tylko żona jego wchodziła do salonu hotelowego, czy to, aby list napisać, czy to, aby wypocząć chwilę między jedną wycieczką a drugą — zjawiał się zaraz nadskakujący pułkownik.

Dumanet dobrze widział w Pont-sur-Orne, że urzędnicy, oficerowie i wogóle wszystko co się nazywa niestałą ludnością kochali się w jego żonie, w objawach swoich uczuć jednak, tak myślał, byli bardzo dyskretni. Pułkownik zaś, ten nie znał żadnej miary.

Około siódmej wróciła pani Dumanet. Widok państwa Matou wystrojonych odświętnie przeraził ją.

Tłumaczyła pani Matou, że prawdziwym szykiem w Paryżu jest zupełna pojedynczość w ubraniu; na co poczciwa kobieta odpowiedziała bez złośliwości, że nie mając żadnej pretensyi do wielkiego szyku, pragnie wykorzystać w Paryżu suknie, których nigdy nie miała sposobności nosić w Pont-sur-Orne, bo zanadto były ładne

gromadzi codziennie setki łyżwiarzy i nadobnych łyżwiarek.

Łyżwiarstwo, to można powiedzieć jedyny u nas sport, który od dawna zwalczył wszelkie uprzedzenia i przesądy, który największą znachodzi ilość zwolenników we wszystkich sferach, a którego uprawianie dozwolone jest u nas każdemu bez względu na wiek i płeć.

Dzięki sprężystemu i świadomemu celu kierownictwu lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego nie ograniczono się nareszcie i u nas na samem posuwaniu się po lodzie, ale pomyślano też o prawdziwie sportowym kierunku łyżwiarstwa. Zawiązane przed kilku laty kółko sportowe zaczęło z zamiłowaniem uprawiać jazdę sztuczną i wykształciło cały szereg łyżwiarzy i łyżwiarek, których produkcye w prawdziwy podziw wprawić musiały nawet zimną naszą publiczność. Nie mało do podniesienia poziomu sportu łyżwiarskiego przyczyniły się też u nas urządzane w latach poprzednich za inicyatywą kółka sportowego produkcye znakomitych zagranicznych łyżwiarzy i łyżwiarek i w ogóle z radością można się było patrzeć na pomyślny rozwój tego szlachetnego sportu.

I w takiej chwili spada na lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie niepośledni zaszczyt urządzenia mistrzowstw austryackiego Związku łyżwiarskiego w jeździe sztucznej i szybkiej, których termin wyznaczony został na dzień 3. lutego. Zdawałoby się, że łyżwiarze nasi i łyżwiarki z radością powitają tę sposobność pokazania światu postępów, jakie zrobiliśmy w tym pięknym sporcie, że cały poważny szereg ich stanie do tych zawodów, że ćwiczenia obowiązkowe staną się przedmiotem nader pilnego treningu i współzawodnictwa a każdy i każda silić się będą na jak najpiękniejsze ich wykonanie, prześcigać się w precyzyi i elegancyi każdego ruchu i zwrotu.

Tymczasem — uczęszczając dość pilnie na tor — nie miałem jakoś dotychczas sposobności dostrzedz jakichkolwiek pilniejszych ćwiczeń i treningu do niedalekiego konkursu. Dowiaduję się w kancelaryi Towarzystwa, kto się też już z naszych do konkursów zgłosił, otrzymuję jednak odpowiedź, że dotychczas nikt. Dochodzą nareszcie głuche słuchy, iż jeden z panów trenuje się już do jazdy sztucznej, a jeden do jazdy szybkiej, a także jedna z pań ćwiczy się podobno u siebie na stawku, ale są to rzeczy bliżej nam nie znane. Próbuję wreszcie pytać tego i owego z łyżwiarzy, którzy mogliby snadnie stanąć do konkursów, czy ćwiczą się i czy się zgłoszą, ale... jeden nie ma czasu, drugi twierdzi, że nie ma szans.

Czyli już poczucie sportowe naszych łyżwiarzy i łyżwiarek dalej nie sięga, czy tak mało zależy im na honorze domu, na honorze Towarzystwa i honorze sportu? Jakże wyglądać będzie wobec zagranicy dorobek trzydziestoletniej pracy naszego Towarzystwa łyżwiarskiego?

Czy to tak dużo potrzeba czasu? Zresztą kto chce, to go z pewnością znajdzie. Czy do konkursu stawać ma tylko ten, który ma szanse zdobycia nagrody? Ambicya jest wielką cnotą, lecz trzeba umieć nieraz ambicye osobiste podporządkować pod ambicye ogółu. Wszakże uczestnicy konkursów w jeździe sztucznej wykonać muszą pewne przepisane ćwiczenia obowiązkowe. Takich, którzy ćwiczenia te wykonać potrafią liczy przecie lwowskie Towarzystwo co najmniej kilkunastu i ci wszyscy powinni się do ich przyłożyć wykonania, ci wszyscy powinni jak jeden mąż stanąć do konkursu, a wówczas będą się mogli przekonać goście zagraniczni że bodaj w dziedzinie tego jednego sportu nie pozostaliśmy tak dalece w tyle. Ale jakże będą wyglądały owe konkursa, jeżeli z zagranicy przybędzie spore grono konkurentów, a ci którzy mają na miejscu tak wspaniały i dobry tor i wszelkie warunki, albo wcale nie staną lub stanie jeden lub dwu?

Trochę więcej szczerych chęci, trochę pracy i wytrwałości trochę więcej poczucia dla sportu, a wszystko może jeszcze wziąć lepszy obrót. Wszak tu chodzi o honor Towarzystwa o honor naszego sportu! Przecie nasi sportsmeni nie z innej ulepieni gliny aniżeli niemieccy, węgierscy i inni, a przy chęciach i pracy mogą z pewnością im dorównać, a może nawet ich prześcignąć.

Zatem do pracy!

Jak już wspomniano w poprzednim nrze, odbyło się 6. stycznia uroczyste otwarcie sezonu, ze spaleniem wspaniałych ogni sztucznych i przy licznym udziale publiczności.

W niedzielę 13. bm. odbyły się znów udałe wyścigi młodzieży. Do biegu na 100 m. dla młodzieży od 10—14 lat stanęło trzynastu współzawodników, a bieg musiał być podzielony na dwa przedbiegi i bieg rozstrzygający, z którego wyszli zwycięzko W. St, B. A., L. O. i M. S.

Do biegu drugiego na 400 m. dla młodzieży od 14—18 lat stanęło jedenastu współzawodników i ten bieg musiał być również podzielony na dwa przedbiegi i bieg rostrzygający, w którym zwyciężyli A. B., M. B. i W. N. (pierwszy przybył w 46 sekundach).

W biegu panienek od 10—14 lat na 100 m. zwyciężyły: Kowalska, Lilienówna i Krygowska.

Na życzenie młodzieży, biorącej udział w obu pierwszych wyścigach, nie wymieniamy nazwisk zwycięzców, albowiem jak twierdzą, mogłoby im to w szkole zaszkodzić! Czy to możliwe w wieku XX?

K. Hemerling.

Terminy konkursów.

Wiedeń	13	stycznia
Davos	19, 20	„
Peszt	27	„
Lwów (Mistrz. Austr. Związ. łyżw.)	2, 3	lutego
Trondjem (Mist. Europy w szybkiej jeździe)	2, 3	„
Stockholm (Mistrz. światowe w szybkiej jeździe)	9. 10	„
Londyn (Mistrz. światowe w sztucznej jeździe)	26	„

Rozmaitości.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie zawiadamia, że dla większej dogodności i uproszczenia manipulacyi, wpisy członków i uczestników przeniesione zostały z magazynu p. A. Klimkiewicza i odtąd prowadzone i natychmiast załatwiane będą w Kancelaryi Wydziału na Stawach Panieńskich.

Pierwsze wyścigi Warsz. Tow. Łyżw. odbyły się w „Dolinie Szwajcarskiej“ 8 b. m. przy nader licznym udziale publiczności.

W biegu głównym podzielonym na trzy części o nagrody w medalach srebrnym i brązowym startowało 6. — Część I. 500 metr.: Kamiński 59 s. 1., Hagen 59 „ s. 2., Bilewicz 1 m. 4 s. 3., Radzio 1 m. 4½ s. 4., Swen 1 m. 6 s. 5., Gruzlewski 1 m. 6½ s. 6. — Część II. 1500 m.: Kamiński 3 m. 26½ s. 1., Hagen 3 m. 27 s. 2., Swen 3 m. 35 s. 3., Radzio 3 m. 43½ s. 4., bez

---

i że wydawanie pieniędzy na fatałaszki nie było już właściwe w jej wieku.

Przerażona pani Dumanet nie nalegała i oznajmiła, że zamówiła stół w rosyjskiej restauracyi. Miała tam grać wyborna muzyka a towarzystwo bywało doborowe.

Dumanet zaproponował bojaźliwie:

— Czas nam już jechać... Idę powiedzieć żeby sprowadzono fiakra...

W tej samej chwili przechodził pułkownik de l' Etoile.

Pani Dumanet zawołała z przesadą:

— Jakto fiakra?... Spodziewam się, że nie zechcesz nas wszystkich wpakować do jednego powozu?...

— Ależ, wyjąkał pan Matou, zwolennik oszczędności, — ależ zdaje mi się, że jeżeli panna Sylwia usiądzie w głębi powozu między paniami.... a Paweł na koźle...

Pani Dumanet obejrzała się zaniepokojona czy pułkownik nie słyszał. Ale go już nie było. Wyszedł już z hotelu i oddalał się się szybkim i lekkim jeszcze krokiem.

Posłano po fiakry. Nie zajechały zaraz. Po dość długim czasie dopiero zjawił się strzelec anonsując:

— Są fiakry!... ale trzeba się z nimi ugodzić!...

Na koźle jednego z powozów najnowszego typu siedział młody woźnica z arogancką miną, w kapeluszu na bakier, z różą w zębach, ze skrzyżowaną nogą sięgającą pod brodę.

Drugi powóz był jednym z tych starych fiakrów znanych pod nazwą nocnych. Stary koń, stary furman, zarówno jeden jak drugi sprawiający wrażenie, że chodzić już nie mogą.

P. Matou de la Mayoneze, spiesząc się, kazał wsiąść trzem paniom do starego fiakra, sam zaś zajął miejsce w nowym i, podczas gdy Paweł i p. Dumanet sadowili się koło niego, zawołał tonem rozkazującym:

— Na Wystawę!... a prędko!...

Furman przesunął różę z lewego końca ust w prawy i spoglądając na prowincyusza, odpowiedział z efronteryą nie ruszając się:

— Dostanę dwadzieścia franków!...

— Cooo?... rzekł p. Matou osłupiały — co pan mówisz?...

— Mówię, że dostanę dwadzieścia franków!... albo trzeba wysiadać...

— Dwadzieścia franków!... powtórzył stary furman jak echo.

P. Dumanet wysiadłszy, wypytywał strzelca o taryfę i zirytowany nie słyszał nawet jego odpowiedzi, podczas gdy p. Matou de la Moyoneze ufając władzy, podbiegł do stróża bezpieczeństwa publicznego, wziął go szturmem i podprowadził do fiakrów. Na to, jeden z woźnicców drwiąco, drugi poważnie i szczerze, zawołali na raz.

— Muszę zmienić konie!...

Po długich korowodach, przy czem agent występował raczej w roli doradcy, stanęła umowa, że kurs wyniesie pięć franków. Młodszy woźnica zapytał jeszcze do której mają jechać bramy.

Do której bramy?... oto znowu świeży kłopot!... P. Matou de la Mayoneze nic o bramach nie wiedział a p. Dumanet tylko w przybliżeniu. Trzeba było zapytać się o marszrutę panią Dumanet, która też objaśniła:

— Brama Trocadero...

Ruszyły fiakry. Panowie Matou i Dumanet zdziwieni zobaczywszy że Trocadero tak blisko jest hotelu, zaczęli całą duszą żałować obiecanych pięciu franków. I w chwili regulowania rachunku zaczęli się znów targować, — w końcu jednak musieli zapłacić umówioną kwotę, żegnani odpowiednio do swego zachowania.

Młodszy woźnica zaciął konia nazywając wzburzonego pana de la Mayoneze „dusigroszem“, stary zaś nawracając powoli przezwał przerażonego p. Dumaneta Dreyfusem!

— Pozwólcie mi — zaproponował Paweł — zająć się praktyczną stroną naszej wycieczki... nie znacie zwyczajów paryskich... a zwłaszcza podczas wystawy.... Na każdym kroku może was spotkać niemiła przygoda...

(C. d. n.)

miejsca Bilewicz i Gruzlewski. — Cz. III. 5000 m. Kamiński 12 m. 8 s. 1., Hagen 12 m. 10 s. 2., Radzio 13 m. 46 s. 3., Bilewicz 18 m. 39 s. 4. inni wycofali się. Na podstawie powyższych wyników przyznano medale Kamińskiemu i Hagenowi (pseud. W. Wyczałkowskiego).

W biegu „uczniowskim“ (2 okrążenia toru) brało udział 5 nieletnich uczestników. Nagrodę w postaci pary łyżew zdobył Wasilewski (1 m. 6 s.). Drugim był Beckiel (1 m. 6¼ s.).

Do biegu „zachęty“ na 1000 m., medale srebrny duży i mały i brązowy, stanęło 5 uczestników. Rezultaty: Swen 2 m. 23 s. 1., Bilewicz 2 m. 45 s. 2., Benon 2 m. 26 s. 3.

Początek wyścigów g. 2-ga, koniec o 4-tej. Mróz 5°. Lód dobry.

W dalszym ciągu zapowiedzianych przez Towarzystwo konkursów i wyścigów odbędą się:

6 lutego konkurs dla młodzieży do 12 lat w jeździe sztucznej. Program obejmuje: Holender w ósemkę, trójkę w ósemkę, trójkę podwójną w ósemkę w różnych kombinacyach.

10 lutego międzynarodowy konkurs w sztucznej jeździe dla amatorów — członków Towarzystw sportowych.

17 lutego wyścigi międzynarodowe dla amatorów. Konkursy i wyścigi odbędą się według regulaminu międzynar. Zjednoczenia Łyżwiarzy zatwierdzonego na ostatnim kongresie w Londynie.

Towarzystwo zamierza także wprowadzić na swoim torze „Hockey“ i cały szereg partyj tennisa na lodzie.

Warsz. Tow. Cyklistów zamierza urządzić w bieżącym sezonie na Dynasach cztery maskarady na lodzie a na 27 b. m. zapowiedziało już konkurs i wyścigi na łyżwach.

W Pradze odbyły 6 b. m. rozpisane przez Bruslarski Zawodny Klub międzynarodowe wyścigi. Z powodu słabego wyniku mianowań, przyszedł do skutku tylko jeden konkurs w międzynarodowej sztucznej jeździe w której wzięli udział Gordan (Berlin), Klement (Wiedeń) Steiner (Wiedeń). Rezultaty pomimo kiepskiego lodu, były wcale dobre. Gordan jest jednym z tych łyżwiarzy, którzy będąc zwolennikami Grenanderskiej sztucznej jazdy, nie mają nic wspólnego ze szkołą wiedeńską. Szkoła ta (Grenanderska) przez wielu potępiana, przyniosła Gordanowi w Pradze zwycięstwo. Klement nie zrobił żadnego postępu, zawsze jeszcze jest tylko dobrą drugą klasą. Steiner, młody utalentowany łyżwiarz, chociaż dziś słaby jeszcze, przy pilnym trainingu, może się wyrobić na doskonałą siłę. Orzeczenie sędziów wykazało następujące rezultaty: Gordan 308, Klement 294·5, Steiner 263·5 punktów.

Sezon łyżwiarski w Paryżu od niepamiętnych lat nie rozpoczął się pod równie szczęśliwą jak w tym roku wróżbą. Paryżanie, którzy muszą się zazwyczaj kontentować sztucznym lodem, delektują się obecnie, dzięki silnym mrozom, wyborną ślizgawką na „Cercle de Boulogne“, Lac d' Enghien i kanale w Parku wersalskim. Uboższa klasa tylko w ciągłem jeszcze jest oczekiwaniu na przepisaną grubość lodu (6 ctm.) na Sekwanie.

Łowiectwo.

Polowanie na niedźwiedzie w północnej Rosyi.

Berliński tygodnik »Wild und Hund« drukował w ostatnich czasach bardzo interesujący opis polowań na niedźwiedzie w północnej Rosyi przez Ursusa, z którego przytaczamy kilka najciekawszych ustępów:

»Od grudnia r. 1897 połączono Archangielsk z Moskwą koleją żelazną. Drogę z Moskwy przez Jarosław do Wołogdy (450 klm.) przebywa się pocztowym pociągiem w 18 godzin; przeprawa przez Wołgę w Jarosławiu odbywa się w zimie sankami w lecie zaś parowcem. Droga z Wołogdy do Archangielska wynosi 594 wiorst i ciągnie się częścią przez lasy dziewicze a częścią przez tundry. Przez te okolice w znacznej części których nie postała jeszcze noga ludzka, a natomiast niedźwiedzie, rysie, wilki i różne drapieżne zwierzęta, z pożytecznych zaś reny, łosie, zające i, w. i., do niedawna pędziły niczem niezakłócony żywot, jedzie się teraz w wygodnym wagonie do Archangielska. Przestrzeń tę (z Wołogdy do Archangielska), na pierwszy rzut oka na olbrzymie lasy ukrywające w sobie najrozmaitsze rodzaje drapieżnych i pożytecznych zwierząt, można w kierunku łowieckim porównać z koleją syberyjską. Nie ma tu wprawdzie takich gór jak nad jeziorem Bajkalskiem, nie ma też sarn, jeleni, kóz górskich i. t. p., ale za to niedźwiedzi jest moc. W czasie budowy kolei a nawet już po jej otwarciu, niedźwiedź albo niedźwiedzica z młodymi, na przestrzeni 200 wiorst od Wołogdy, wcale nie były rzadkością, a znany mi jest fakt, że zwrotniczy na jednej stacyi musiał rejterować przed »niedźwiedzią mamą« i jej potomstwem. Zdarzyło się także, że gawra niedźwiedzia znajdowała się w odległości paruset kroków od baraku robotników. Żadnemu z robotników ani to na myśl nie przyszło, i dopiero na wiosnę, kiedy niedźwiedź opuścił swoje leże zimowe, idąc za świeżym tropem, odkryli ci ludzie gawrę. Podczas wiosny, lata i jesieni nie ma wioski, któraby nie musiała zapłacić niedźwiedziom »haraczu« w postaci bydła rogatego, koni lub innych zwierząt domowych. Kto miał sposobność przebiegać te strony w wymienionych wyżej porach roku, ten mógł się o tem osobiście przekonać, bo świeże doły kryjące »niedojadki« najlepszym są tych szkód dowodem.

Wogóle sześć dziesiątych tych szkodników uchodzi z życiem, cztery dziesiąte zaś bądź pada na rozdartych sztukach bydła od strzałów myśliwych — chłopów, bądź też łapie się w nastawione na nie żelaza ważące około 16 klgr. Najodpowiedniejsza sposobność do polowania — przy albo w gawrze w zimie — daje w tych okolicach małą stosunkowo ilość niedźwiedzi na rozkładzie. Przyczyną tego w pierwszym rzędzie jest brak doświadczonych w tego rodzaju łowach ludzi a często także zbywa na dobrych psach. Niedźwiedzia osaczyć i gawrę oznaczyć, nie jest tak łatwą rzeczą jak to się komuś zdawać może; niedźwiedź także, zanim wejdzie do gawry, robi niezliczone kluczki, skoki, zboczenie w tę i ową stronę. Dalej, w początkach zimy przy silnym mrozie, bez śniegu, obława bardzo jest utrudniona; jeżeli zaś spadnie śnieg na pół m. wysoki to obławnicy łatwo już mogą postępować na nartach, — psy przeciwnie, muszą borykać się ze śniegiem i naturalnie wyczerpują się prędko na siłach.

Jeżeli śnieg bardzo leży wysoko, to o tropieniu i wogóle o polowaniu mowy być nie może a myśliwi, wiedząc że niedźwiedź jest w okolicy, z żalem muszą siedzieć w domu.

Często przypadkowo spotyka się niedźwiedzia przy sposobności polowania na inną zwierzynę.

Pierwszego niedźwiedzia w sezonie 1897/8 położyłem 20. grudnia 1897 w powiecie Kodnikowskim, guberni Wołogdskiej, przy 20 stop. mrozu. Była to czarna niedźwiedzica; długość jej skóry wynosiła 2·21 m.

19 stycznia odbyło się drugie polowanie. Gawra została tym razem przypadkiem przez psa dziewiętnastoletniego myśliwego — chłopa, polującego na wiewiórki odkryta. Naszczekiwanie psa rozległo się w odległości 100 metrów od myśliwego, który podbiegł i zobaczył, że jego pies z najeżonym włosem naszczekiwał na zasypanym śniegiem wykrocie jodłowym. Myśliwy przywołał psa do nogi, wziął go na linewkę i zauważył potem, że obok korzenia wykrotu znajduje się otwór z czego, taksamo jak i z naszczekiwania psa powziął przekonanie, że ma przed sobą gawrę niedźwiedzią. — W jaki miesiąc później podprowadził on znowu psa do tego wykrotu. Pies i teraz rwał się z całą zajadłością do otworu, w którym wkrótce ukazała się głowa niedźwiedzia. Pies nie rejterował. czem widocznie podrażniony niedźwiedź wysunął się z gawry, rzucił się w stronę atakującego go z przezornością psa i po chwili wrócił pomrukując do swego legowiska. Myśliwy przywołał znów psa do siebie i upiął go na linewce. W międzyczasie t. j. między pierwszem a drugiem naszczekiwaniem, jeszcze więcej spadło śniegu. Sądząc z tego, że niedźwiedź i po drugiem naszczekiwaniu nie porzucił gawry, myśliwy był już pewny, że przebywa w niej niedźwiedzica z młodymi.

Później nie troszczył się już chłopiec więcej o gawrę, nie podchodził do niej obawiając się, by idąc jego tropem nie odkryli jej inni myśliwi. Jak długo są wielkie śniegi, ustaje wszelkie polowanie i każdy chłop-myśliwy spostrzegłszy w lesie ludzkie tropy na zaskorupiałym śniegu, wie już doskonale, że pochodzą one od kogoś pilnującego upatrzonego niedźwiedzia.

W polowaniu 19 stycznia brali udział: znany myśliwy na niedźwiedzie Stiemerling, autor niniejszego opowiadania, 3 myśliwych-chłopów, a nadto do prowadzenia psów, noszenia ubitych niedźwiedzi i innych posług wzięto kilku ludzi. Mróz był niewielki (12 — 15 stopni), a cisza w powietrzu przy silnem zachmurzeniu nieba taka, że tego dnia można było na pewno oczekiwać większego opadu śniegu. Gawra miała się znajdować w odległości 3 — 4 wiorst od naszej kwatery i miejsca zamieszkania młodego myśliwego. Oprócz psa, właściwego odkrywszy gawry, mieliśmy jeszcze dwa ze sobą.

Ruszyliśmy lasem »gęsiego«. Właściciele psów mieli nakazane prowadzić je na linewkach aż do samej gawry. Na paręset metrów przed celem naszego pochodu spuszczono psy z linewek i wkrótce też rozległo się naszczekiwanie. Przystanęliśmy wreszcie o jakie 40 metrów od gawry, a jeden z ludzi z oszczepem zajął stanowisko tuż przed samym otworem o średnicy około ¾ metra. Psy z najeżoną szerścią ujadały coraz zażarczej a po paru minutach wzruszającego oczekiwania rozległ się złowrogi mruk i ukazała się niedźwiedzica pomykając szybko w lewo. Po pierwszym strzale w lewy bok przestała mruczeć, po drugim zaś na 12 kroków, raz jeszcze mruknąwszy, rozciągnęła się martwa. W krótce po niedźwiedzicy, opuścił gawrę najprzód jeden, potem drugi piastun. Jeden z nich pomknął w lewo, drugi w prawo. Pomykającego w lewo osadziły psy na miejscu i tak się w niego wżarły, że strzał był niemożliwy a wreszcie zbyteczny. Wymykającemu się w prawo zabiegł drogę jeden z ludzi i zadał śmiertelny cios oszczepem.

(C. d. n.)

Rozmaitości.

Hr. Józef Potocki, znany ze swych wypraw myśliwskich i autor „Notatek z dalekiego Wschodu“, tego wspaniałego a dziś już w handlu księgarskim wyczerpanego wydania w trzech tomach (Indye, Ceylon i z kraju Somalów), przedsięwziął nową wyprawę i 10 b. m. odpłynął z Tryestu do Aleksandryi, skąd na Kair przez Chartum Omdaurman dotrze do Faszody. Z Faszody wyruszy w głąb kraju mało Europejczykom znanego i oddawać się będzie polowaniu. Powrót ma nastąpić w kwietniu. O ile nam wiadomo, owocem tej wyprawy oprócz łupów myśliwskich będzie IV. tom „Notatek myśliwskich“.

Niezwykły rozkład. W Tarnocz, majątku hr. Fr. Szecheny'ego na Węgrzech, ubito w 8 strzelb: jelenia, sarnę, 1100 zajęcy, 782 bażantów i 49 różnych.

Rząd Belgijski wyznaczył 10 fr. premii za każdą schwytaną lub ubitą wydrę. Szkodniki te, pomimo, że w ostatnich paru latach zabito ich około 2000 sztuk, rozmnożyły się w taki przerażający sposób, że grożą niemal zupełnem zniszczeniem gospodarstw rybnych w Belgii.

Kalendarz myśliwski, rybacki i leśniczy na r. 1901 wydany nakładem p. Edmunda Kolbuszowskiego, w formie małej, eleganckiej w zielone płótno ze złotymi wyciskami oprawnej książeczki, dającej się łatwo schować do kieszeni, wyróżnia się bardzo korzystnie wśród mnóstwa tego rodzaju wydawnictw. Pod względem treści zaś, kalendarzyk ten jest tak umiejętnie zestawiony, zawiera tyle cennych uwag, wskazówek, przepisów, całą nstawę łowiecką, ważniejsze ustępy z ustawy rybackiej, podręcznik dla leśników, słowniczek łowiecki, bardzo nawet ładny wierszyk „Dawniej a dziś“ Dziubińskiego, wreszcie doskonały w swoim układzie notatnik dla myśliwych, że śmiało go wszystkim miłośnikom polowania, rybactwa, właścicielom lasów i leśnikom zalecić możemy.

Fotografia amatorska.

Recepty i tabele fotograficzne.

Część I.

Do wywoływania zdjęć widokowych, dostatecznie wyeksponowanych, rozcieńcza się wywoływacz równemi częściami wody, dodając rozczyn bromku potasu.

Do wywoływania powolniejszego, dającego więcej miękkie obrazy, używa się większą ilość wody a mniejszą węglanu potasu np:

rozczyn *A*: 60 cm^3
„ *B*: 10 „
woda 20 „

Przeciwnie, biorąc więcej węglanu potasu, przyspiesza się wywoływanie, wskutek czego światła szybko zyskują na intenzywności.

Wywoływacz ten, powodując przy częstem używaniu tworzenie się baniek na końcach palców, wymaga pewnej ochrony, jak np. używanie gumowych palców.

Wywoływanie metolem z węglanem sodu

A. woda destylowana 1000 cm^3
siarczyn sodu 100 g
metol 10 g
B. woda destyl. 1000 cm^3
węglan sodu 100 g

Do użycia miesza się obydwa rozczyny w równych częściach. Wywoływacz ten pracuje nieco wolniej od poprzedniego; nadaje się równocześnie do zdjęć portretowych, widokowych i momentalnych.

Wywoływanie hydrochinonem z węglanem sodu.

W 900 cm^3 gorącej wody rozpuszcza się 75 g siarczynu sodu, 10 g hydrochinonu, dodając w końcu 150 g węglanu sodu.

Płyn ten w szczelnie zakorkowanej flaszce przechowuje się kilka miesięcy. Do użycia bierze się bez dalszych dodatków. Świeży wywoływacz niekiedy działa ujemnie na czystość obrazu, używany zaś pracuje powoli dostarczając klisz o pięknych przeźroczach. Z tego też powodu należy używany już pierwej wywoływacz przechowywać osobno, zaczynając albo nim odrazu pracować, albo też mieszając pół na pół ze świeżym. Do klisz przeeksponowanych dodaje się bromek potasu lub kilka kropel kwasu octowego.

Wywoływanie hydrochinonem z metolem.
(Podług Alb. Londe'go.)

Następujący wywoływacz nadaje się do zdjęć krótkich, pracuje czysto a przytem daje miękkie i efektowne negatywy:

gorąca woda 1000 cm^3
siarczyn sodu 100 g
hydrochinon 7·5 „
węglan potasu 40 „
metol 5 „

Zakorkowany przechowuje się dość długo. Obraz występuje bardzo prędko. Przy powtórnem używaniu, wywoływacz szybko traci swą siłę redukcyjną. Nie nadaje się wcale do klisz przeeksponowanych.

Wywoływanie hydrochinonem z węglanem potasu.

A. hydrochinon 10 g
siarczyn sodu 40 g
woda 400 cm^3
B. węglan potasu 20 g
woda 200 cm^3

Do użycia miesza się 40 cm^3 A., z 20 cm^3 B. Wywoływanie trwa nieco dłużej, bo około 4—8 minut. Zmieszawszy 40 cm^3 B, z 20 cm^3 A, zyskuje się prócz krótszego czasu wywoływania, zarazem większą siłę. Niektóre sorty płyt w tym wywoływaczu mają skłonność otrzymania lekkiego szlaieru, który w większej części znika w utrwalaczu i zresztą nie przeszkadza w kopiowaniu. Temperatura wywoływacza nie powinna mieć niżej 20°C., ponieważ w takim wypadku, staje się przyczyną twardych negatywów.

Wywoływanie energiczne hydrohinonem.
(podług Lainer'a.)

A.

Składniki:	Recepta			
	I.	II.	III.	IV.
woda	1000	1000	1000	1000
siarczyn sodu	40	30	35	80
cyanek żelazisto-potasowy	120	90	25	32
hydrochinon	10	10	10	12

B.

wodorotlenek potasu lub sodu 250
woda 1000

Do użycia na kliszę formatu 13×18, miesza się:

rozczyn A. 60 cm^3
„ B. 1—12 „

Czem większa ilość płynu B, tem miększy negatyw. W normalnych warunkach wywoływanie kończy się w minucie. Recepta I. działa najenergiczniej, zazwyczaj miesza się 60 cm^3 A, z 6 cm^3 B. Wywoływacz recepty IV. działa najpowolniej, lecz za to wskutek znacznej ilości siarczynu sodu przechowuje się bardzo długo, pozwalając zarazem na wywoływanie większej ilości klisz w jednym i tymsamym płynie; wogóle używany wywoływacz przechowuje się w celu dodawania go do świeżego.

I w tym wywoływaczu niektóre klisze szlaierują. Unika się tego albo przez dodanie bromku potasu w większej ilości jak n. p.

rozczyn A. recepta I. 60 cm^3
„ B. 12 „
bromek potasu (1:10) 5—10 „

albo też po prostu przez rozcieńczenie wywoływacza wodą. W lecie należy zwrócić uwagę na działanie tego wywoływacza, ponieważ na niektórych kliszach niszczy powłokę żelatynową.

Niżej podajemy jeszcze jedną wypróbowaną receptę tego rodzaju wywoływacza:

siarczyn sodu 230 g } rozpuścić
cyanek żelazisto-potas. 80 „ } w 600 cm^3
hydrochinon 45 „ } gorącej wody
wodorotlenek sodu 27 „ } na zimno
woda destylowana 200 cm^3 } rozpuścić

Skoncentrowany ten wywoływacz odznacza się wielką energią, nadając się wybornie do zdjęć momentalnych, wogóle do wszystkich, robionych w niekorzystnych warunkach oświetlenia.

Zmieszane obydwa rozczyny, zabarwia się szczyptą czerwonego barwika anilinowego (floksyną) i filtruje.

Do klisz bardzo krótkich używa się 1 część wywoływacza z 3—4 częściami wody, do zdjęć więcej wyeksponowanych 1 część jego z 6—8 częściami wody. Najdogodniej zaczynać wywoływanie używanym a w razie potrzeby wzmocnić świeżym wywoływaczem.

Ponieważ rozczyn ten zbytnio rozmiękcza szychtę żelatynową (wpływ wodorotlenku sodu), przeto w następstwie koniecznem jest ałunowanie kliszy.

Wywoływanie hydrohinonem z pirogallusem.

A. woda destylowana 7500 cm^3
węglan sodu 500 g
B. woda destylowana 7500 cm^3
siarczyn sodu 1000 g
C. płyn B. 1000 „
hydrochinon 60 „
D. płyn B. 1000 „
pirogallus 20 „

Do użycia miesza się 2 części A. z 1 częścią C. i 1 częścią D.

Wywoływanie eikonogenem z siarczynem sodu.

A. eikonogen 50 g
siarczyn sodu 200 g
woda destyl. 3 l
B. węglan sodu 150 g
woda destyl. 1 l

Do użycia miesza się 3 części A z 1 częścią B. Do zdjęć momentalnych w płynie B zamiast węglanu sodu, używa się węglanu potasu. Wywoływacz ten nadaje się do zdjęć krótkich, jednakowoż celem otrzymania dostatecznej siły, należy klisze długo wywoływać.

Na klarowność negatywu wpływa bromek potasu, zwalniający jednak działanie wywoływacza.

Wywoływanie eikonogenem z hydrochinonem.

A. woda destyl. 1250 cm^3
siarczyn sodu 150 g
eikonogen 12½ „
hydrochinon 7½ „
B. woda destyl. 250 cm^3
węglan potasu 75 g

Do użycia miesza się 5 części A z 1 częścią B. Wywoływacz ten daje więcej siły od poprzedniego i głównie służy do zdjęć momentalnych.

Wywoływanie eikonogenem z pirogallusem.

A. woda destyl. 1,5 l
siarczyn sodu 160 g
eikonogen 20 „
kwas cytrynowy 20 „
B. woda destyl. 1 l
węglan potasu 160 g
węglan sodu 320 „

Do użycia miesza się 75 cm^3 A. z 25 cm^3 B. i 5—6 cm^3 rozczynu pirogallusowego (1:10) Temperatura 20—23°C.

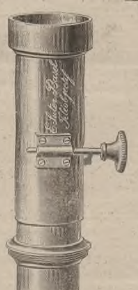
Wywoływanie paramidofenolem z węglanem sodu.

Wywoływacz ten trwały i skoncentrowany, znany w handlu pod nazwą Rodinalu. Do użycia miesza się 1 część z 30 częściami wody (niekoniecznie destylowanej). Więcej rozcieńczony daje twarde klisze, przeciwnie więcej skoncentrowany, daje miękkie klisze. Do zdjęć przeeksponowanych silniejszy (1:25), do krótkich słabszy (1:40). Należy silnie wywoływać, ponieważ w utrwalaczu klisze znacznie słabną. Rozcieńczony jest trwały, jeżeli go rozpuścimy w siarczynie sodu 5—10%.

woda 1000 cm^3
siarczyn sodu 80 g
węglan sodu 80 „
paramidofenol 4 „

(C. d. n.)

Rozmaitości.



Umieszczona obok rycina przedstawia obiektyw teleskopowy Sutera, służący do zdjęć z nadzwyczajnej oddali, jak np. z balonu, ze szczytu gór itd. Obiektyw ten składa się z jednej skupiającej konstrukcyi (aplanat) i z jednej wklęsłej, potrójnie spojonej soczewki tylnej, która w ten sposób jest montowana, że może się oddalać lub zbliżać do soczewki przedniej. W ten sposób przy rozmaitej długości rozciągu można otrzymać odbicie oddalonego przedmiotu w równie różnej wielkości. Cena powyższego obiektywu w składzie p. Brodkowskiego wynosi 60 fl. a zatem niżej ceny fabrycznej.

Od Administracyi.

W celu uniknienia przerwy w odbiorze **„Gazety Sportowej"** i ułatwienia nam uregulowania kosztownego nakładu, najuprzejmiej prosimy o rychłe

odnowienie przedpłaty.

Z „Drukarni Udziałowej" Lwów, Lindego l 8.

Do Treningu
Na Sezon Sportowy

polecamy:

Znakomite środki odżywcze i wzmacniające system nerwów i mięśni:

Kola Granulée „Astier“ lub „Stoll“
Vin de Kola „Stoll“
Elixir de Kola „Stoll“
Kaiser Kola-Elixir „Stoll“

Do nacierania mięśni po wszelkich natężających marszach, jazdach, wycieczkach i t. d.

Wódkę francuską ze solą „Molla“
Wódkę francuską ze solą i bez soli „P. Mikolascha“,
Restitutions-Fluid „Kwizdy“.

Do treningu dla koni:

„Hottera“ Training.Fluid,
„Hottera“ Agril,
„Kwizdy“ Hufsalbe,
„Kwizdy“ Kresolin-Balsam“.

Do automobilów:

Znakomitą benzynę.

Zastępstwo Jeneralne na Galicyę i Bukowinę niezrównanej wody do ust i zębów.

Kosmin.

Piotr Mikolasch i Sp.

we Lwowie, (Pasaż Mikolascha).

Urządzane

przez redakcyę „List sprzedaży koni“

(Pferde-Verkaufs-listen)

LICYTACYE NA KONIE

(dla prywatnych właścicieli)

we Wiedniu V., miejska targowica konna

także

na powozy, uprzęże, siodła itp. itp.

odbywają się stale

w każdą pierwszą i trzecią sobotę w miesiącu.

Początek o godzinie 11-tej rano.

Wszystkie do licytacyi zgłoszone konie zawiera »Lista sprzedaży koni«

Emeryk Protiwinsky

zaprzys. kierownik sprzedaży licytacyjnych i wydawca »Listy sprzedaży koni«

we Wiedniu, XVIII., Gürtler Nr. 126.

Osobiste porozumienie od godz. 2—6 popołudniu.

Koszta utrzymania konia w stajniach zakładu od licytacyi do licytacyi wynoszą dziennie 1 złr. 35 ct. od konia — (stajenne, obrok, słoma, dozór, przepędzenie).
N. B. Właściciel może dostarczyć własny obrok i własny personal.



Rowery

„PUCHA“ w Gracu	„CLEVELAND“ w Ohio
po zł. 150, 160, 175, 190 i 200	po zł. 185, 200 i 260

Najlepsze marki poleca

Tadeusz Gustowicz

skład rowerów i artykułów sportowych

Lwów, ul. Akademicka l. 12.

Rowery z fabryk wiedeńskich od 85 zł. z latarką i dzwonkiem.

Specyalne cenniki na żądanie.

Używane rowery w dobrym stanie od 45 zł.

Latarki acetylenowe do rowerów i powozów.

Ubrania dla kolarzy.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Warsztat reparacyjny.

Fabryka powozów

wozów wózków sani i uprzęży

w Sędziszowie (Gabrylówka)

poleca się łaskawym względom P. T. pp. Sportsmanów i Obywateli. Wykonuje na zamówienie wszelkie roboty wchodzące w zakres powoźnictwa i rymarstwa.

Poleca szczególnie znane z dobroci wózki „Grabownica“ na podłużnych amerykańskich resorach jakoteż uprzęże na juckery wykonane podług wzorów własnych i zagranicznych

Warstat reparacyjny.

Wpisy *na członków zamiejscowych* ***„Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów“*** *przyjmuje i wyjaśnień udziela* ***Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.***

W. Krobicki
Konsul W. T. C. na miasto Lwów.

Bardzo tanio do nabycia!

Rower damski

mało używany — marki „Enfield“

Bliższa wiadomość w redakcyi „Gazety sportowej“, ul. Karola Ludwika l. 5, między godz. 9—4.

Największy wybór najnowszych

Kart z widokami

poleca

skład papieru

E. Mikołajczak

Lwów, ul. Łyczakowska 1.

Magazyn firmy

Kauczyński i Oberski

ul. Karola Ludwika 7. **LWÓW** Filia: ul. Halicka 6.

poleca



Nowości z Wystawy Paryskiej

UWAGA. Towary galanteryjne i zabawki francuskie znacznie **potaniały.**

Artykuły modne dla Pań

Torebki od 50 ct., łańcuszki, szpilki, grzebyki, broszki, piękne paski.

Parasole do deszczu na drutach paragonowych **bardzo eleganckie** złr. 1·85.

Parasole męskie od złr. 1·40 i wyżej.

Najnowsze towary galanteryjne w olbrzymim wyborze!

ZABAWKI DZIECINNE, w tym sezonie mnóstwo nowości.

LATARNIE MAGICZNE NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.

Cenniki gratis.



Nr. 900. Niklowy remontoar . . złr. 1·90

Taki sam z obrazem Cesarza . . złr. 2·10

Nr. 901. Srebrny remontoar . . złr. 4·20

Taki sam z srebrnym łańcuszkiem złr. 5·50

!!! Wiele Pieniędzy!

oszczędzić można przy zakupnie zegarków, łańcuszków i kosztowności, skoro się je sprowadza wprost z fabryki zegarków

J. Wanderera

w Krakowie, Stradom 2.

Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Przedmioty nieodpowiadające przyjmuje się do dni 8-iu napowrót.

PODRĘCZNIK DLA SZERMIERZY

Krótki zarys szermierki na szable

podług metody włoskiej

zestawił

J. ŻYTNY,

c. i k. porucznik dyplomowany nauczyciel szermierki i gimnastyki

wyszedł z druku i jest do nabycia za 1 Kor.

w Redakcyi „Gazety Sportowej“ ul. Karola Ludwika l. 5., w księgarniach i w Magazynie sportowym Wgo Calderoniego.

Stampile kauczukowe * Marki pieczątkowe

i druki à la minute

wykonuje

M. W. TAUBER

ZAKŁAD RYTOWNICZY

Lwów, Pasaż Hausmana (Grand Hotel).

Ważne dla panów myśliwych!

Rewolwery dla własnej obrony

LANCASTRÓWKI * DRYLINGI * WSZELKIE PRZYBORY

poleca

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA

Bolesława Jankowskiego

Lwów, ul. Czarnieckiego 2.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE

Wszelką reparacyę przyjmuję pod gwarancyą.

Starą broń kupuję płacąc gotówką.

Zbroszurowane roczniki „Koła“

Pisma fachowego, poświęconego sportowi kołowemu

z roku 1895 i 1896 po koron 5. — z roku 1897, 1898 i 1899 po koron 6. — Komplet z pięciu roczników 20 koron

są do nabycia w administracyi

„Gazety sportowej“ ul. Karola Ludwika l. 5. we Lwowie.

Magazyn Nowości i Towarów Galanteryjnych

pod firmą

Klemens Zgud

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, Hotel Saski

poleca na każdą porę roku najnowsze towary.

Odpowiedzialny redaktor: **Kazimierz Hemerling.**

Z „Drukarni Udziałowej“, Lwów, Lindego 8.